

Instytut Filologii Polskiej
Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska
w Przemyślu

Paulina Ziemia

*Reportażysta, łowca przygód,
interpretator świata, moralista:
twarze Ryszarda Kapuścińskiego*

Praca licencjacka
pisana pod kierunkiem
Dr Justyny Chłap-Nowakowej

Oświadczam, że praca nie narusza praw autorskich w rozumieniu Ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawach autorskich i praw pokrewnych (Dz. U. Nr 24, poz. 83)

Przemyśl 2009

SPIS TREŚCI:

ROZDZIAŁ I	5
1.1 Reportaż.....	5
1.1.A. Historia reportażu.....	5
1.1.B. Próba zdefiniowania reportażu.....	10
1.1.C. Między reportażem a literaturą.....	12
1.2 Ryszard Kapuściński.....	14
1.2.A. Zawód – reporter.....	14
1.2.B. Problemy z kwalifikacją stylistyczną i gatunkową.....	15
1.3 Warsztat twórczy.....	16
1.3.A. Źródła tworzenia.....	16
1.3.B. Tematyka dzieł.....	17
1.3.C. Rekonstrukcja wydarzeń.....	19
1.3.D. Forma i kompozycja.....	21
1.3.E. <i>Cesarz</i> – między literaturą piękną a reportażem.....	24
ROZDZIAŁ II	27
2.1 Nieustająca fascynacja światem.....	27
2.2 Literatura bierze się z podróży.....	29
2.3 Przekroczyć granicę.....	32
2.4 Afryka Kapuścińskiego.....	36
2.5 Spotkanie z Innym.....	39
ROZDZIAŁ III	43
3.1 Widzieć więcej.....	44
3.2 Z różnych punktów widzenia.....	51
3.3 Filozofia Kapuścińskiego.....	60
3.3.A. Przeciw zakłamaniu świata.....	62
3.3.B. W przyjaźni z „Innym”.....	63
3.3.C. Udręki Trzeciego Świata.....	66
3.3.D. Osobowość dobrego reportera.....	67
ZAKOŃCZENIE.....	70
Bibliografia	74

WSTĘP

Ryszard Kapuściński – pisarz, dziennikarz, legenda polskiego i światowego reportażu – był i jest nadal jednym z najbardziej poczytnych współczesnych twórców. Jego utwory znane są obywatelom niejednego kraju. Prezentują czytelnikowi nie tylko barwną egzotykę krajów Trzeciego Świata, ale także żyjących tam ludzi, zarówno jako pewną zbiorowość, jak i jako jednostki. Zwłaszcza – te indywidualne portrety wydają się być „specjalnością” Kapuścińskiego, jego znakiem firmowym, wyróżnikiem stylu. Kładzie on bowiem nacisk na człowieka – to, kim jest, co czuje i jakie osiągają go problemy.

Jest on jednak nie tylko autorem licznych reportaży, drukowanych zrazu w prasie, potem zaś zbieranych w formie kolejnych książek – swoje refleksje ukazuje także w tomikach wierszy oraz w serii *Lapidariów*.

Praca moja ma na celu spojrzenie na osobę Ryszarda Kapuścińskiego jako na człowieka wszechstronnego, który jest zarówno utalentowanym twórcą, jak i wspaniałą osobowością i autorytetem.

Powszechnie znany jest jako dziennikarz, reporter czy pisarz i temu aspektowi twórczości Kapuścińskiego poświęcony jest rozdział pierwszy. Zawarte są w nim definicje reportażu, a także jego historia. Przypomniani są dawni i współcześni twórcy tego gatunku. I wreszcie, przedstawione są najistotniejsze cechy warsztatu twórczego samego Ryszarda Kapuścińskiego, ilustrowane przykładami z jednej z najbardziej cenionych jego książek, pt. *Cesarz*. Wiedzę na temat reportażu czerpałam przede wszystkim z książek Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego – wybitnego znawcy tego gatunku, a także z fragmentów książek Melchiora Wańkowicza oraz Marka Millera.

Rozdział drugi opisuje nienasyconą ciekawość świata autora *Lapidariów*, ciągłą chęć podróżowania, która jest jakby wpisana w jego osobowość, a także wspomnianą już fascynację jednostką. Kapuściński w wybitny sposób potrafił „patrzeć oczami innych”, dzięki swojej empatii przeżywał życie razem z napotkanymi sobie osobami. Przygodą było więc dla niego nie tylko przekraczanie granic i „nasiąkanie” obcymi kulturami, ale także spotkanie z drugim człowiekiem, co przedstawione jest na przykładzie książki *Heban*.

W rozdziale ostatnim ukazane są próby interpretacji świata deklarowane przez reportera. W swych książkach ujawnił się jako spostrzegawczy obserwator rzeczywistości, dzięki czemu niejednokrotnie widział to, czego nie potrafią dostrzec inni. W tekstach dyskretnie zaprezentował czytelnikowi swój światopogląd, co skłania odbiorcę do refleksji nad poruszonymi problemami. Rozważania te opieram na wybitnym jego dziele pt. *Podróże z Herodotem*.

Filozoficzne aspekty twórczości Kapuścińskiego odnaleźć można również w jego serii *Lapidariów*. Zawarł w nich fragmenty różnych myślicieli, ponieważ ich wizje świata były dla niego ważne, ale też swoje własne spostrzeżenia na bardzo wiele nurtujących go tematów. Takie refleksje ukazują też niektóre jego wiersze. Kapuściński odśłania tu zatem swą inną twarz: nauczyciela, nosiciela prawd moralnym, człowieka, z którego trzeba brać przykład. To on słowem walczy o pokój i sprawiedliwość, daje głos ubogim i prześladowanym oraz broni człowieka o innym kolorze skóry.

W pracy zawarte są informacje oraz cytaty zaczerpnięte z osobistych wypowiedzi pisarza, głównie z przeprowadzonych z nim wywiadów, a także *Autoportretu reportera*. Stanowią one niewątpliwie najlepsze źródło wiedzy o jego stylu życia, warsztacie dziennikarskim, czy światopoglądzie.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Ryszard Kapuściński jest autorem wielu innych wspaniałych książek. Ograniczam się jednak do tych wyżej wymienionych, ponieważ uważam, że najwłaściwiej zilustrują poruszane przeze mnie zagadnienia. Są one bowiem najbardziej reprezentatywne w dorobku Kapuścińskiego. Dodatkowo, dla uzupełnienia niektórych zawartych w pracy aspektów, korzystałam również z fragmentów książek *Wojna futbolowa*, *Busz po polsku* oraz *Jeszcze dzień życia*.

Przystępując do pisania pracy zapoznałam się także z obecnym stanem badań prowadzonych nad twórczością Ryszarda Kapuścińskiego. Do ich autorów zaliczyć należy przede wszystkim Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego (*O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Próba interpretacji*), Witolda Beresia i Krzysztofa Brunetko (*Kapuściński: nie ogarniam świata*), a także Beatę Nowacką i Zygmunta Ziątkę – badaczy jego biografii – *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*.

ROZDZIAŁ I

MISTRZ REPORTAŻU

1.1 Reportaż

Od najdawniejszych czasów reportaż zajmuje znaczące miejsce w życiu człowieka. Według Melchiora Wańkowicza – mistrza i autorytetu polskiego reportażu – jest to nie tylko najstarszy gatunek dziennikarski, ale wręcz „ojciec literatury”¹. W swoim dziele *Karafka La Fontaine’a*, nieco przesadnie, choć nie mijając się z prawdą, napisał:

Literaci – miejsce w poważaniu praszczura, z którego lędźwiście się poczęli. Bo reportaż jest tak stary jak mowa ludzka. Począł się już, kiedy pierwszy troglodyta przyniósł wiadomość o pasących się na polanie mamutach².

Jest to więc rodzaj przekazywanej informacji, która niesie ze sobą autentyczne relacje, opisy, wrażenia z ważnych wydarzeń, podróży czy spotkań, których naocznym świadkiem był jej autor. Pragnie on, używając odpowiedniej formy, podzielić się swoją wiedzą ze światem.

Konwencja gatunku, z biegiem czasu, podlegała wielu przeobrażeniom, a jej zdefiniowanie do tej pory sprawia wiele trudności.

1.1.A. Historia reportażu

Nazwa *reportaż* pochodzi od łacińskiego słowa *reporto*, czyli „odnoszę”, „donoszę” o danym wydarzeniu do świadomości ludzi, którzy owego zdarzenia nie widzieli³. Informacje takie, z założenia autentyczne, można znaleźć już w najdawniejszych historycznie przekazach pisemnych. Zaliczyć do nich można Biblię,

¹ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 52.

² M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine’a*, T. I, Kraków 1972, s. 22.

³ *Tamże*.

antyczne dzieła Homera, a także opowiadania żeglarzy, podróżników i kupców, np. *Opisanie świata* Marco Polo⁴.

Sam Ryszard Kapuściński obrał sobie za wzór starożytnego historyka – Herodota, a jego *Dzieje*, które są relacją z wojen perskich, opisem geografii i historii Grecji oraz otaczającego ją świata, towarzyszyły mu podczas licznych podróży.

Forma reportażu zaczęła się krystalizować w II połowie XIX wieku. Doszło wówczas do stopniowego rozwoju prasy, a sama nazwa gatunku została przyjęta przez języki europejskie⁵. Oznaczała wówczas „sprawozdanie dziennikarskie” z autentycznych wydarzeń, której autor był uczestnikiem lub bezpośrednim świadkiem. Relacja ta wzbogacona była o dokładny opis środowiska, charakterystykę postaci, a także wrażenia samego reportera, prezentujące odbiorcy bezpośrednio bądź pośrednio stosunek do opisywanej rzeczywistości. Takie cechy reportażu dają podstawę do stwierdzenia, że reportaż wprawdzie jako samodzielny gatunek wyodrębnił się z literatury, ale wciąż pozostał z nią w ścisłym związku. Elementy reportażowe można bowiem znaleźć w dawnych sprawozdaniach z podróży, zarówno krajowych jak i zagranicznych, w itinerariach⁶ i diariuszach, a także w oświeceniowych i romantycznych poematach podróżniczych. Przykładami takich dzieł są m.in.: *Flis* Sebastiana Klonowica, *Podróż do Turcji i Egiptu* Jana Potockiego, *Podróż po Ameryce* Juliusza Niemcewicza, a także *Obrazy z życia i podróży* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

W okresie pozytywizmu natomiast, by zrelacjonować odbytą podróż, chętnie posługiwano się listami, dziennikami i pamiętnikami. Do takich twórców zaliczyć można Adolfa Dygasińskiego, który napisał *Listy z Brazylii* (1891) oraz wybitnego pisarza Henryka Sienkiewicza, autora *Listów z Afryki* (1891-92) oraz *Listów z podróży do Ameryki* (1876-78). Jego cykl reportażowy poświęcony Ameryce zyskał sobie wielką renomę, czytany był nie tylko przez pospolitych obywateli, ale również przez dziennikarzy i redaktorów, ponieważ poruszał interesujące ich kwestie. W swoich relacjach z Nowego Jorku i wizyty w tamtejszych redakcjach „Heralda”, „Tribune” i „Timesa” Sienkiewicz pisał:

⁴ *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej i in., Wrocław 1992.

⁵ Informacje podaje za: K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera i E. Chudzińskiego, Kraków 2000, oraz K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *dz. cyt.*, ss. 52-56.

⁶ Itinerarium – p.lac. *itinerarius* ‘związany z podróżą’, antyczny opis podróży, zawierający dane dotyczące trasy, często w formie dziennika.

Całe armie reporterów opłacanych na wagę złota i rozproszonych po całym świecie czuwają, żeby nic godnego uwagi w świecie nie uszło ich wiadomości. [...] Między reporterami „Heralda” znajdują się takie znakomitości jak Stanley, który teraz kosztem redakcji przebiega wnętrza Afryki. Amerykanie z dumą mówią, że wielu nawet ministrów europejskich przesyła w charakterze reporterów wiadomości polityczne do ich dzienników⁷.

Autor w swojej relacji o Ameryce zaprezentował pewnego rodzaju nowatorskie rozwiązania. Rzetelną relację połączył z opisem aktualnego miejsca swojego pobytu, a także z własnymi obserwacjami, przemyśleniami i odczuciami. *Listy z podróży do Ameryki* przepełnione są również pejzażem artystycznym i metaforycznym zobrazowaniem.

W pozytywizmie opisywano również współczesne w tym czasie społeczeństwo oraz dotykające go problemy. Obserwowano życie innych ludzi, ich biedę, ciężką pracę. Odbiciem tego stanowią nowele Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej.

Tak więc – idąc za słowami Ryszarda Kapuścińskiego⁸ – reportaże mieli w swoim dorobku wszyscy wielcy pisarze. W Polsce należą do takich Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Zofia Nałkowska, czy Maria Kuncewiczowa.

Józef Ignacy Kraszewski był również autorem pierwszego ówczesnego reportażu w prasie polskiej. Zamieszczony w „Tygodniku Petersburskim” w 1838 roku, w numerze 94, nosił tytuł *Pracownia Suchodolskiego*. Z kolei za pierwszy nowoczesny polski reportaż uznaje się *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* Władysława Reymonta, napisaną w 1895 roku.

W okresie międzywojennym reportaż stał się typową formą literatury faktu – termin ten wówczas został wprowadzony przez krytyków. Wzrosło w owym czasie zapotrzebowanie na wiarygodną relację współczesnych, autentycznych wydarzeń. Obok faktograficznego zapisu dla bieżących potrzeb prasy kształtował się również reportaż dokumentujący społeczne i polityczne antagonizmy tych lat⁹. Do jego twórców zalicza się m.in.: Marię Kuncewiczową, Krystynę Krahełską, Jerzego Melcera.

Jednak do najwybitniejszych reporterów zarówno przed II wojną światową, jak i po jej zakończeniu należeli Melchior Wańkowicz i Ksawery Pruszyński. Ryszard Kapuściński mówił o nich:

⁷ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1986, s. 68.

⁸ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 67.

⁹ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, pod red. J. Krzyżanowskiego, T II, Warszawa 1985, s. 281.

Miałem szczęście do znakomitych poprzedników, można powiedzieć: nauczycieli, właściwiej – mistrzów. [...] Obu znałem osobiście, obu podziwiałem, kochałem i ceniłem¹⁰.

Twórczość tych dwóch wspaniałych reportażystów – jak pisze Kazimierz Wolny-Zmorzyński¹¹ – odznaczała się ogromną przenikliwością, zainteresowaniem problemami napotkanych im ludzi, a także „umiejętnością łączenia elementów literackich z faktograficznymi bez wyraźnych rozgraniczeń gatunkowych”.

Melchior Wańkowicz¹² stworzył niepowtarzalny typ powieści reportażowej, w której, obok autentyzmu wydarzeń, występują elementy wspomnieniowe oraz fabularno-anegdotyczne. Posługiwał się niezwykle bogatym i obrazowym językiem, potrafił gładko przechodzić od ironii do patosu, a także odwoływał się często do tradycji gawędy. Wańkowicz był dociekliwym obserwatorem wielu wydarzeń historycznych. Za jego najwybitniejsze dzieło uważa się *Bitwę o Monte Cassino* (1945-47), które stanowi epicką monografię, nie pozbawioną niewątpliwie cech reportażowej relacji. Zobrazował w nim potężny wysiłek polskiego żołnierza w czasie II wojny światowej. W swojej twórczości Wańkowicz sięgał również do rodzinnych dziejów (*Szczenięce lata*), poruszał losy Polaków na emigracji (*Panorama losu polskiego: Tworzywo*), a także istotę gatunku literackiego, jakim jest reportaż (*Prosto od krowy*). Jest on również autorem swoistego autokomentarza do własnej twórczości – *Karafki La Fontaine'a* – będącej zbiorem esejów, które przedstawiają sumę jego poglądów.

Reportaże Ksawerego Pruszyńskiego¹³ natomiast wyróżnia ogromna wnikliwość oraz realizm polityczny. Ich autor zajmował bowiem odrębną i krytyczną postawę wobec najważniejszych problemów w okresie międzywojennym, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Jego teksty odznaczają się pisarską wrażliwością oraz wspaniałą erudycją. Do najgłośniejszych reporterskich dzieł Pruszyńskiego należą *Sarajewo 1914*, *Szanghaj 1932*, *Gdańsk 193?* czy *Podróż po Polsce*, w którym krytykuje zacofanie społeczno-ekonomiczne kraju. Warto tu również zwrócić uwagę na jego twórczość literacką, której poświęcił się po wojnie. Opublikował między innymi powieść *Droga wiodła przez Narvik* (1945), zbiory opowiadań *Trzynaście opowieści* (1946) oraz powieść *Karabela z Meschedu* (1948). Jan Paławski tak opisuje cechy literackiej twórczości Pruszyńskiego:

¹⁰ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 66.

¹¹ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Próba interpretacji*, Rzeszów 1998, s. 49.

¹² *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, pod red. J. Krzyżanowskiego, ss. 554-545.

¹³ *Tamże*, s. 243.

Jego pełna narracyjnej swady, gawędziarska proza [...] przemawiając żywym, pięknym językiem, łączy materiał autentyczny z fikcją literacką. Jej historyzm przynosi [...] „pokrzepienie serc” czerpane z dziejowych analogii, z faktów zaś stwarza autor mozaikę, podporządkowaną własnej subiektywnej wizji¹⁴.

Warto w tym miejscu przypomnieć jeszcze jednego wybitnego reportażystę okresu międzywojennego – Ferdynanda Goetla. Jego¹⁵ utwory znane są nie tylko w kraju, ale i za granicą. W latach międzywojennych były ekranizowane oraz tłumaczone na wiele języków. Goetel był bowiem wybitnym prozaikiem, dramaturgiem, publicystą oraz redaktorem wielu pism. Był również zagorzałym podróżnikiem. Jego wyprawy nie zawsze odbywane były wyłącznie dla przyjemności – ich powodem niejednokrotnie stawała się również sytuacja polityczna. Z niemal każdej jednak podróży i towarzyszących jej przeżyć zdawał relacje w swoich dziełach. Są to między innymi reportaże książkowe: *Przez płonący Wschód* (1924), *Egipt* (1927), *Wyspa na chmurnej północy* (1928), czy *Podróż do Indii* (1933). Opisy wrażeń z podróży znajdują również swoje odbicie w prozie Goetla: powieści *Król Chat*, czy w opowiadaniach *Kos na Pamirze*. Obok nurtu barwnej egzotyki w jego twórczości pojawiają się również tendencje antyrewołucyjne i antydemokratyczne (*Samuel Zborowski*). Stały się one podłożem sympatii Goetla do włoskiego faszyzmu, czemu dał wyraz w zbiorze reportaży *Pod znakiem faszyzmu* (1939). Na uwagę zasługują również wydane już po wojnie wspomnienia *Czas wojny* (1955) pisane przez Goetla podczas pobytu na emigracji.

W okresie powojennym funkcje dokumentarne przejęła proza, będąca świadectwem doświadczeń wojenno-okupacyjnych narodu. Pisali w ten sposób: Zofia Nałkowska w *Medalionach*, czy Tadeusz Borowski w opowiadaniach obozowych. W czasach późniejszych dominowały fabularyzowane opowieści reportażowe z tezą dydaktyczną – *Przy budowie* Tadeusza Konwickiego, *Początek opowieści* Mariana Brandysa.

Szczególnie bujny rozwój twórczości reportażowej nastąpił w połowie lat pięćdziesiątych, kiedy debiutowała większość czynnych obecnie reporterów. Swoisty opis, dokumentację i wyjaśnianie zjawisk społecznych i obyczajowych ówczesnej Polski prowadzili: Jerzy Ambroziewicz, Hanna Krall, Jerzy Lovell, Krzysztof Kąkolowski i wielu innych. Znaczne zmiany zaszły również w tradycyjnej odmianie

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ Informacje podaje za: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, pod red. J. Krzyżanowskiego, T I, Warszawa 1984, s. 311.

reportażu podróżniczego. Obok tych reporterów, którzy skupiali się na barwnym opisie egzotycznego obyczaju i przygodowo-sensacyjnej narracji, jak Arkady Fiedler (*Kanada pachnąca żywicą*), Mieczysław Lepecki (*W cieniu Kordyliarów*), czy Melchior Wańkiewicz (trylogia *W ślady Kolumba*), rozwinęła się również odmiana reportażu stanowiąca studium procesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych zachodzących we współczesnym świecie¹⁶. Reportażem tym zajmują się: Kazimierz Dziewanowski (*Brzemie białego człowieka*), Wojciech Giełżyński (*Inne światy, inne drogi*), a także Ryszard Kapuściński (np. *Imperium*).

Reportaż pisany pełnił bardzo ważną funkcję, zanim jego częściowej roli nie przejął reportaż telewizyjny. Uświadamiał ludzi, poszerzał ich horyzonty, informował. Jednak wraz z pojawieniem się i rozwojem mediów, do większej popularności w przekazywaniu wiadomości, zaczął dochodzić reportaż medialny. Do jego twórców zaliczyć można między innymi Waldemara Milewicza, Beatę Januchę, czy Daniela Zielińskiego.

1.1.B. Próba zdefiniowania reportażu

Forma reportażu na przestrzeni lat podlegała wielu przeobrażeniom, a jego definicja do dziś nie jest jednoznaczna. Zarówno teoretycy, jak i twórcy gatunku podejmują się tego wyzwania, opierając swoje rozważania na wielu różnych kryteriach.

Egon Erwin Kisch, klasyk reportażu, uważany za jego prekursora, podkreśla w swojej definicji, że „specyfiką relacji jest to, że jej temat stanowi prawdziwe wydarzenie”. Aby je opisać, potrzebne jest „studium środowiska”, które jest podstawą reportażu. Dla opracowania podejmowanego przedmiotu niezbędne jest przygotowanie merytoryczne oraz zebranie odpowiednich do tego materiałów i dokumentów¹⁷. Ich gromadzenie przy pisaniu reportażu Melchior Wańkiewicz porównuje do pracy nad mozaiką – „żadnej części nie można pomalować, każdą trzeba wynaleźć w jej naturalnej barwie”¹⁸.

¹⁶ *Tamże*, s. 282.

¹⁷ E.E. Kisch, *Wesen des Reporters*, „Das Literarische Echo”, 1918 nr 8., cytat [za:] K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie...*, dz. cyt., s. 57.

¹⁸ M. Wańkiewicz, *Prosto od Krowy*, Warszawa 1965, s. 18.

Według Stanisława Baczyńskiego reportaż jest „sprawozdaniem przez obserwatora o wydarzeniach, sytuacjach, ludziach”¹⁹. Dla Krzysztofa Kąkolewskiego „aktualne opowiadanie o prawdziwych faktach”²⁰. Kazimierz Koźniewski natomiast uważa, że „reportaż przekazuje czytelnikowi prawdę dnia dzisiejszego z użyciem wszelkich środków artystycznych – prócz fikcji”.

Nie ma tu więc miejsca na zniekształcanie prawdy czy dopowiadanie treści na podstawie wyobraźni, w celu uzupełnienia luk i braków wiedzy na opisywany temat. Sam Fiodor Dostojewski pouczając Warwarę Timofiejewną, pracownicę redakcji „Grażdanina”, powiedział:

... niech pani pisze i niech pani zapamięta moją radę: nigdy nie trzeba wymyślać ani fabuły, ani intrygi. Niech pani bierze to, co podsuwa samo życie. Życie jest o wiele bogatsze od wszystkiego, co potrafimy wymyślić. Niczyja wyobraźnia nie stworzy tego, co znajdzie pani czasem w najzwyczajszym, najpospolitszym życiu. Niech pani szanuje życie²¹.

¹⁹ *Rzeczywistość i fikcja*, [w:] *Pisma krytyczne*, Warszawa 1963, s. 404., cyt. za: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie...*, dz. cyt., s. 57.

²⁰ *Teoria i praktyka dziennikarstwa*, pod red.: B. Golka, M. Kafła, Z. Mitzner, Warszawa 1964, rozdz. *Reportaż*. Cytat za: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, dz. cyt., s. 57.

²¹ Cytat za: K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 7.

1.1.C. Między reportażem a literaturą

Istotne w definiowaniu reportażu jest również to, że stanowi on gatunek o płynnych granicach. Jest bowiem umieszczany na pograniczu literatury i publicystyki. Oprócz przekazu faktów, charakteryzuje się udokumentowaniem treści. Niesie więc za sobą naukę, pokazuje rzeczywistość „na nowo”, pomaga w rozwiązywaniu problemów. Według Witolda Nawrockiego reportaż zbliża wiedzę o życiu do czytelnika, humanizuje²² ją i podporządkowuje etycznym i estetycznym kryteriom, poszukuje odpowiedzi na pytania o wieczny niepokój człowieka, granicę jego nadziei, tęsknot, możliwości²³. Jest to możliwe dzięki udratyzowaniu faktów. Andrzej Mularczyk w ten sposób podkreśla siłę reportażu. Jest nią nie autentyczne zdarzenie, ale właśnie „literatura” rozumiana jako dramatyzm przedstawianych losów. Dzięki temu osiąga się swoistą wspólnotę przeżyć opisywanego bohatera i czytelnika. Pozwala to na lepszą recepcję reportażu²⁴.

Reportażysta zgromadzone przez siebie materiały kreuje na wzór fabuły. Jako świadek bądź uczestnik relacjonowanych wydarzeń, wybiera te elementy zaobserwowanej rzeczywistości, które są według niego warte uwagi. Ustala ich związek przyczynowo – skutkowy, a także nasycza treścią emocjonalną. Reportaż więc – jak zauważyła Stefania Skwarczyńska²⁵ – „to nie odbicie lustrzane rzeczywistości”, bowiem „przekształca je pryzmat intelektu i psychiki twórcy”. W ten sposób twórca reportażu może manifestować swój stosunek do opisywanych zdarzeń, dzięki czemu pomaga zrozumieć czytelnikowi problemy otaczającej rzeczywistości. Jest to zazwyczaj ukryte znaczenie tekstu, a odkrywanie go przez odbiorcę jest patrzeniem na utwór jak na dzieło artystyczne wyższego rzędu, a nie tylko jak na publicystyczne²⁶.

Cechą reportażu, która również zbliża go w stronę literatury, jest dynamizm oraz obrazowość przekazywania wydarzeń. Treść takiego tekstu „wciąga” czytelnika wywołując w nim napięcie i szereg emocji. Porusza również jego wyobraźnię. Melchior Wańkowicz, ucząc swoją córkę Martę pisanie reportażu, radził:

²² Humanizować – nadawać znaczenie sprawom człowieka, uważać je za nadrzędne w stosunku do innych; czynić coś bardziej ludzkim, humanitarnym.

²³ W. Nawrocki, *Literatura faktu – literaturą przyszłości?*, „Życie Literackie” 1975, nr 11/207, s. 15.

²⁴ Zob. *Literatura faktu – puste przestrzenie i stłoczone kulisy*, „Literatura” 1974, nr 2, s.9.

²⁵ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. Tom I, Warszawa 1969, s. 44.

²⁶ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 15.

Przecież nie idziesz na referenta Urzędu Pocztowego żebyś miała wszystko po kolei opisywać. [...] Natęż się panna: nie masz prawa pisać, nim nie wywołasz obrazu. Masz opisywać, a nie referować²⁷.

Twierdzi on więc, że reportaż nie jest wyłącznie przekazem o zdarzeniach i informacją, ale też obrazowym zapisem rzeczywistości. Zaznacza również, że wpływ na formę reportażowego tekstu mają doświadczenia prozy realistycznej. Podobnego zdania jest Wacław Kubacki, jeden z pierwszych krytyków opisywanego gatunku. Twierdzi on, że polski reportaż pisany wykorzystał doświadczenia prozy realistycznej i autobiografizmu. Wkroczył więc na teren gatunków, które mają swoją własną poetykę. Zaliczyć do nich można: szkic publicystyczny, pamiętnik, nowelę, a nawet powieść. Poprzez włączenie do opisu rzeczywistości elementów kreacyjnych, reporterskie sprawozdanie dokumentalne otrzymało nazwę reportażu literackiego²⁸.

Podsumowując, reportaż obok cech zbliżających go gatunkowo do publicystyki, odznacza się również swoistą „literackością”. Ważnym elementem jest informowanie odbiorców o prawdziwych wydarzeniach współczesnych bądź też przeszłych. Autor jako ich świadek, uczestnik lub słuchacz innych, którzy to zdarzenie widzieli, rekonstruuje wypowiedź będącą zapisem rzeczywistości. Autentyczne są tu wydarzenia, ich następstwo, a także postaci. Autor reportażu podpisuje się pod swoim tekstem imieniem i nazwiskiem, wiąże go etyka dziennikarska oraz jego własne sumienie. Wszelkie informacje powinny być więc zweryfikowane i udokumentowane. Czytelnik po lekturze reportażu może dotrzeć do opisywanej osoby lub też z innych źródeł sprawdzić, czy opisywane wydarzenie miało rzeczywiście miejsce. Twórcy reportażu w celu wzmożenia autentyczności i wiarygodności zamieszczają również w swoich tekstach prawdziwe dokumenty, wycinki gazet czy czasopism. I wreszcie – bardzo ważny jest sposób, w jaki przedstawiane są fakty. Reportażysta bowiem układa je w fabułę, relacjonuje jako narrator (którym jest on sam) pierwszo- lub trzecioosobowy, a relacja ta zapisana jest w sposób literacko-artystyczny. Posługuje się w niej obrazowością, dynamizmem oraz dramaturgią wydarzeń. Dzięki tym zabiegom – charakterystycznym w dziełach literackich – prowadzi czytelnika do wyższych przeżyć estetycznych. Pobudza jego wyobraźnię, wywołuje emocje, stara się „trafić do jego wnętrza”. Istotne jest również to, że porusza on tematy ukazujące problemy współczesnego świata, dyskretnie zaznacza swój stosunek do przedstawianej rzeczywistości, wywołując u czytelnika refleksje na ten temat. Pomaga w ten sposób

²⁷ M. Wańkiewicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1983, s. 122.

²⁸ W. Kubacki, *Zmierzch reportażu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1937, nr 37.

rozwiązywać problemy, a jego tekst zyskuje uniwersalność. Staje się nie tylko „zdarzeniem”, plastycznym opisem faktów, ale również przesłaniem zawierającym prawdy moralne. Autor reportażu niejednokrotnie przedstawia je dążąc w tekście do puenty.

1.2 Ryszard Kapuściński

Jak sam Ryszard Kapuściński definiuje reportaż oraz czym jest dla niego praca reportażysty? Czy określenie i zakwalifikowanie jego twórczości jest czymś oczywistym? I wreszcie, jakim posługuje się warsztatem?

1.2.A. Zawód – reporter²⁹

Autor *Podróży z Herodotem*, niejednokrotnie pytany o gatunek literacki, który uprawia, odpowiadał często, że po prostu pisze teksty. Definicja reportażu, która była mu najbliższa mówiła o tym, że jest to opisywanie autentycznych zdarzeń i ludzi przy użyciu form wyrazu, warsztatu, doświadczeń literatury pięknej. Formuła ta, jak wspomina Kapuściński³⁰, oparta była na terminie i znaczeniu *New Journalism*³¹ – nowego dziennikarstwa, wprowadzonego przez Amerykanów w latach sześćdziesiątych.

Aspektem istotnym w tworzeniu tekstów obrazujących rzeczywistość było dla Ryszarda Kapuścińskiego nie tylko przekazywanie „suchych faktów”, ale także zwrócenie szczególnej uwagi na wyjaśnienie przyczyn oraz związków w opisywanych wydarzeniach. Ważne miejsce zajmuje tu więc kontekst historyczny, do którego pisarz, między innymi z racji swojego wykształcenia (historyka właśnie), przywiązywał szczególną uwagę. Dzielił on więc reportaż na „dobry” i „zły”. Z jednej strony sytuował się według niego tekst stanowiący wyłącznie aktualną informację, który sprawia wrażenie, że historia po prostu „dzieje się na naszych oczach”. Taki rodzaj informacji

²⁹ Tytuł podrzdziału swoją treścią nawiązuje do filmu M. Antonioniego pod tytułem *Zawód: reporter*. Odnaleźć w nim można pewne wspólne cechy charakteryzujące pracę zarówno Kapuścińskiego, jak i głównego bohatera filmu – reportera Davida Locke’a. Łączy ich nie tylko nieugiętość w poszukiwaniu prawdy, ale także nieokiełznana nawet przez niebezpieczeństwo ciekawość.

³⁰ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s.76.

³¹ *New Journalism* – inaczej Nowe dziennikarstwo, opiera się na stosowaniu literackich technik w reportażach i esejach; co nadaje tekstom walor ekspresjonistyczny, zwany ostatnio *historycznym*. Nazwę ukuł Tom Wolfe wydając w 1973r. zbiór artykułów różnych autorów, pt. *The New Journalism*.

przekazywany jest światu poprzez środki masowego przekazu. Z drugiej strony natomiast stawiał reportaż, w którym zwraca się uwagę na jego odbiorcę. Niejednokrotnie bowiem przeciętny czytelnik, czy widz spotyka się z trudnościami w przyswojeniu odbieranych informacji. Dlatego tak ważne jest, by opisywane wydarzenia zostały powiązane ze sobą w logiczną całość oraz sprawiały, że ich odbiór wywoła różne refleksje oraz skłoni do interpretacji treści. „Rozumienie rzeczywistości – jak stwierdził Kapuściński – daje poczucie większego bezpieczeństwa, większej psychicznej stabilizacji i pewności siebie”³².

Praca reportażysty polega więc według niego na zaspokajaniu potrzeb drugiego człowieka. Dotyczą one nie tylko odbioru informacji i uzupełniania wiedzy, czy nasycenia ciekawości, ale także percepcji prawd, wartości i przemyśleń, które reportażysta pragnie przekazać. Autor *Cesarza* często wspominał w wywiadach, że traktuje swoją pracę jak misję, „bo – jak mówi – w ten sposób przybliżamy drugiego człowieka innym, objaśniamy zachowanie, załatwiamy coś albo po prostu dajemy czytelnikowi przyjemność”³³.

1.2.B. Problemy z kwalifikacją stylistyczną i gatunkową

Ryszard Kapuściński stworzył swój własny, trudny do naśladowania styl nieco „hybrydyczny” – łączy w swoich tekstach cechy różnych form literackich. Autor *Lapidariów* przybliżając istotę swojej twórczości mówi:

W sposób uproszczony dzisiejsza sytuacja literatury przedstawia się następująco: z jednej strony mamy literaturę piękną, która coraz bardziej koncentruje się na życiu wewnętrznym, psychice jednostki. Punktem wyjścia jest jedna osoba. Jej życie wewnętrzne. Jej stosunek do drugiego człowieka. Na przeciwnym biegunie znajdują się wiadomości przekazywane przez media – twarde, krótkie, proste relacje. A co jest pomiędzy? W dużym stopniu puste pole, które próbuje uprawiać. Aby opisać klimat czy atmosferę, stan uczuć i afekty ludzi, trzeba sięgnąć do technik literatury pięknej. A jednak to właśnie informacje opowiadają o najważniejszym – o stawianiu się historii³⁴.

Pisarz relacjonując wydarzenia nie ogranicza się więc do zdawkowych sprawozdań z tego, co „zobaczył”, czy „usłyszał”. Swój tekst, idąc w ślady twórców literatury pięknej, poszerza o aspekty wartości, a także uczuć i emocji. Skupia się na opisie życia zarówno jednostki, jak i zbiorowości, przez co pokazuje czytelnikowi jak

³² R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 52.

³³ Cytat za: K. Wolny-Zmorzyński, *Reportaż. Jak go napisać?*, Warszawa 2004, s. 142.

³⁴ R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 2003, s.216 – 217.

funkcjonują inni, w jakich sytuacjach się znajdują, co myślą i czują. Uzyskuje w ten sposób prawdziwą rzeczywistość, w której odnaleźć można człowieka, utożsamić się z nim, zrozumieć jego problemy, a przez to również swoje.

Kapuściński w swym piarstwie opierał się również na wzorach twórczości wielu wybitnych twórcach – nie tylko reportaży, ale także literatury pięknej. Wpływ na jego twórczość mieli zarówno jego mistrzowie: Melchior Wańkiewicz i Ksawery Pruszyński, jak i europejscy twórcy prozy: Antoni Czechow, czy Tomasz Mann. W swoich tekstach czerpał również z techniki reportażu amerykańskiego, której przedstawicielami byli: John Dos Passos, Norman Mailer, Ernest Hemingway³⁵.

Podsumowując, twórczości Ryszarda Kapuścińskiego nie można jednoznacznie zakwalifikować do jednego gatunku. Można jedynie wskazać stałe cechy jego tekstów. Niosą one ze sobą informację, bo pisanie prawdy o świecie jest dla niego najważniejsze. Nie potrafił kreować fikcji, jednak treść tego, co „wyszło spod jego pióra” wywołuje u odbiorcy przeżycia estetyczne i moralne. Forma przekazywanych wiadomości sprawia wrażenie ponadczasowego opisu życia człowieka i jego problemów w otaczającym go świecie.

1.3 Warsztat twórczy

1.3.A. Źródła tworzenia

Autor *Cesarza* stworzył nie tylko swój własny styl pisania, ale wykształcił również warsztat, na podstawie którego powstawały jego teksty. Pytany o źródła, na podstawie których pisze, wymieniał przede wszystkim podróże. Był człowiekiem ciekawym świata, pragnął być zawsze tam, gdzie coś się dzieje, by potem opisać to innym. W swoim życiu odbył setki podróży, był na wszystkich kontynentach świata, zapoznał się z kulturą niejednego kraju, poznając tamtejszych ludzi oraz dosięgające ich problemy. W wywiadzie z Aliną Ert-Eberdt wyznał, że jest to jego sposób na życie: „Podróżuję po to, aby pisać. A piszę dzięki temu, że podróżuję. Gdybym przestał wyjeżdżać, złamałbym pióro”. Badanie, analizowanie i odkrywanie krajów całego świata dało mu podstawę do stworzenia swoich dzieł. Wiązało się to z licznymi

³⁵ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 37 oraz s. 56.

poświęceniami, wysiłkiem, zarówno fizycznym jak i psychicznym. Na swojej drodze stawiał czoła wielu trudnościom i niebezpieczeństwom. Myślał niejednokrotnie, że odbywana przez niego podróż jest już ostatnią, ponieważ nie będzie mu dane z niej powrócić. Swoje podróże odbywał zawsze w pojedynkę, z bagażem ograniczonym do minimum. Skupiał się bowiem wyłącznie na tym, co mógł zaobserwować, poznać, odczuć. Jego jedyną towarzyszkę podróży stanowiła lektura.

Książki to dla Ryszarda Kapuścińskiego kolejne źródło tworzenia. Wyruszając „w drogę”, zabierał ze sobą literaturę na temat poszczególnych krajów, ich historii i kultury, poznając w ten sposób dogłębniej wiedzę na ich temat. Lektura istotnych dzieł pomagała mu również podczas procesu pisania. W swojej bibliotece posiadał kilka tysięcy tomów, a jego zasadą było napisanie tekstu, który nie powieli tego, co zostało już stworzone przez innych.

Trzecie źródło twórczości autora *Podróży z Herodotem* stanowiły jego własne refleksje. Jak zostało wcześniej powiedziane, pragnął podzielić się z czytelnikiem własnymi poglądami na świat. Opisuując więc odległe od nas kraje, nie odcinał się od swoich emocji. Nasycił tekst przeżyciami i przemyśleniami, które mu towarzyszyły podczas podróży.

1.3.B. Tematyka dzieł

Tym, co najbardziej pasjonowało Kapuścińskiego, były kraje Trzeciego Świata. Jako reportażysta zaczął swoją pracę w redakcji „Sztandaru Młodych”. Już wtedy jego twórczość została zauważona i doceniona. W 1956 roku bowiem udało się zamieścić w gazecie jego reportaż pt. *To też jest prawda o Nowej Hucie*. Dwudziestoczteroletni Kapuściński, będąc wówczas pracownikiem Nowej Huty napisał tekst, który okazał się krytyczną odsłoną tamtejszych warunków życia robotników. Dzięki szczerości i formie, w której przedstawił swoje miejsce pracy otrzymał pierwszą nagrodę *Złotego Krzyża Zasługi*.

Opisywanie kraju, w którym żył nie było jednak dla niego czymś, w czym mógł się realizować. Największym marzeniem Kapuścińskiego był wyjazd z Polski i zobaczenie innego, odległego świata, którego nigdy nie widział. Redakcja „Sztandaru Młodych” przystała więc na jego prośby – wysyłając go (jako pierwszego korespondenta zagranicznego) do Indii. Sam fakt „przekroczenia granicy” był dla niego

niezwykłym przeżyciem, co opisał później w książce *Podróże z Herodotem*. Jego zagraniczne reportaże spodobały się redakcji, przez co zaczęto wysyłać go do kolejnych krajów – między innymi Pakistanu, Afganistanu, Japonii, Chin, i wreszcie do krajów Afryki. Kapuściński często podkreślał:

Te podróże i życie w różnych częściach naszej planety były wówczas – w erze jeszcze przedtelewizyjnej – odkrywaniem prawdy niezwyklej: że nie jesteśmy sami na świecie, że należymy do wielkiej rodziny człowieczej, która jest liczna – i coraz liczniejsza, a także – wielokulturowa, wielojęzyczna, wielorasowa³⁶.

Jednak nie tylko odkrywanie nowych kontynentów było ważne dla autora *Cesarza*. Fascynowała go sama historia powstawania krajów Trzeciego Świata, czego stał się bezpośrednim obserwatorem:

Pierwsza moja podróż do Azji [...] i późniejsze podróże do Afryki uświadomiły mi, że jestem świadkiem niezwyklego wydarzenia, które jest jednym z najważniejszych momentów historii XX wieku. Zwykle mówi się o historii dwóch wojen światowych czy historii systemów totalitarnych, nazizmu i komunizmu, a mało podkreśla się fakt, że XX wiek to między innymi narodziny Trzeciego Świata, nowej mapy polityczno – geograficznej ludzkości. Miałem szczęście, że byłem świadkiem tego historycznego fenomenu, historii, która się staje, kształtuje, typu historii nieksiążkowej, nieakademickiej³⁷.

Tematyka jego reportaży skupia się więc na unaocznieniu naszemu społeczeństwu faktu istnienia odległych krajów, ich barwnej kultury i jednostki w nich żyjącej. Historii powstawania i zachodzących tam przemian. Przykładami owego miejsca, w którym dał temu wyraz, są: *Czarne gwiazdy* i *Gdyby cała Afryka*, jak również książka *Kirgiz schodzi z konia*, ilustrująca kulturę i zwyczaje kaukaskich i południowoazjatyckich republik Związku Radzieckiego, do których odbył podróż w latach sześćdziesiątych.

Kolejnym poruszonym aspektem w twórczości Kapuścińskiego są wojny i rewolucje. Opisywał społeczne problemy, walki o niepodległość, np. w *Wojnie futbolowej*, mówiącej o zmaganiach Afrykańczyków, *Dlaczego zginął Karl von Spreiti* oraz w *Chrystusie z karabinem na ramieniu*, dotyczących Ameryki Łacińskiej, a także w książce *Jeszcze dzień życia*, opisującej wojnę domową w Angoli.

Ostatnią kwestią, która składa się na tematykę dzieł pisarza, jest upadek władzy totalitarnej. Są to książki: *Imperium*, *Szachinszach* oraz *Cesarz*, która jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych dzieł Kapuścińskiego.

Zawarł w niej obraz życia w Etiopii podczas ostatnich lat panowania tytułowego cesarza – Hajle Sellasjego. Opisał nie tylko rządy głowy etiopskiego narodu i jego „ludzi”, ale też życie pałacowe, zderzając je kontrastowo z biedą społeczeństwa. Cesarz

³⁶ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 28.

³⁷ *Tamże*, s. 17.

bowiem nie oponował nigdy korupcji, donosicielstwu i zakłamaniu. Nie sprzeciwiał się też nieuczciwemu bogaceniu się jego otoczenia, kosztem umierających z głodu ludzi poza pałacem. Sprzeczności te, przez lata owiane milczeniem oraz przeświadczeniem, że w państwie „dzieje się dobrze”, doprowadziły w końcu do buntu i stopniowego upadku panującego reżimu i autokratycznej władzy.

Kapuściński, pisząc swoje reportaże, ujmował je z punktu widzenia jednostki, której dotyczyły poruszane przez niego aspekty. Opisywał jej życie, dotykającą biedę i niejednokrotnie złe warunki życia. Skupiał się na odczuciach podczas wojny, przelewu krwi, czy represji ze strony władzy. Stwierdzić więc można, że tematem jego twórczości jest po prostu człowiek i jego los, ale też sens wydarzeń, w których się znalazł.

1.3.C. Rekonstrukcja wydarzeń

Nieustająca pasja podróżowania i poznawania egzotyki innych krajów, lektura oraz otwartość na świat i osobiste przemyślenia na nurtujące tematy – to aspekty, bez których dzieła autora *Imperium* prawdopodobnie by nie powstały. Z zadowoleniem i ciekawością wyruszał w kolejny „zakątek świata”, by zagłębić się w jego kulturę i warunki życia tamtejszego społeczeństwa. Szukał, obserwował, zadawał pytania, notował, fotografował, zbierał wycinki z gazet, by skompletować materiał, który będzie podstawą do pisania. Niejednokrotnie podkreślał również, że wymaga to „fizycznego wysiłku, zdrowia, a często grozi śmiercią.” Upatrywał w tym przyczynę tak niewielkiej liczby ludzi uprawiających reportaże, ponieważ, jak mówił:

[...] zwykle reporterem jest się tylko przez pewien okres, w latach młodości, później – większość reporterów zmienia styl życia – albo zasiada na fotelach redaktorskich, albo zamyka się w domach i pisze książki. Tak więc wielu reporterów traktuje swoją reporterską twórczość tylko epizodycznie, nie troszczy się o jej utrwalenie i kontynuację³⁸.

Kapuściński jednak nigdy nie poddał się, poświęcając swojej pracy każdą chwilę. Nie zniechęciły go niebezpieczeństwa nieznanymi krajów, wojny i rewolucje, których stawał się uczestnikiem. Pokonywał wszelkie trudności, słabości a nawet choroby, by spełnić swoją reporterską „misję”.

Tym, co również stanowiło nieodzowny element pozwalający mu tworzyć, byli inni ludzie. Dzięki nim i ich słowom, które opisywały nie tylko sytuację i życie

³⁸ R. Kapuściński *Lapidaria*, Warszawa 2003, s.154.

w danym państwie, ale też własne punkty widzenia, uczucia i emocje, jawił się przed Kapuścińskim dogłębny, można powiedzieć psychologiczny obraz rzeczywistości, którą pragnął poznać. Na tej podstawie uważał, że „reporter jest niewolnikiem ludzi, może zrobić tyle, na ile mu ci ludzie pozwolą”. Bez ich relacji „nie będziemy wiedzieć co myślą, jak nas gdzieś nie zawiozą, nigdy nie dotrzemy na miejsce, jak nas nie nakarmią, [...] będziemy chodzić głodni”³⁹.¹ tak, podczas zbierania informacji na temat Hajle Sellasjego i jego rządów, Kapuściński starał się dotrzeć do jak największej liczby osób, które niegdyś były cesarzowi w jakiś sposób bliskie. Rozmawiał między innymi z jego byłymi sługami, urzędnikami czy ministrami. W ten sposób powstał zwarty i niezwykle obrazowy opis życia i rządów cesarza Etiopii oraz „jego ludzi”, nieuchronnego ich upadku, a także nędzy etiopskiego społeczeństwa. Kompletowanie tych opisów i relacji umożliwił Kapuścińskiemu przewodnik – Teferra Gebrewold, były naczelnik cesarskiego ministerstwa informacji. To on wiódł do właściwych osób, które dzięki jego rekomendacji zrywały z etiopską nieufnością i niechęcią do zwierzeń, udzielając Kapuścińskiemu odpowiednich informacji. Autor książki relacjonując swoją współpracę z przewodnikiem, mówi:

Zaczęły się nasze podejrzane wyprawy. Byliśmy parą kolekcjonerów pragnących odzyskać skazane na zniszczenie obrazy, aby zrobić z nich wystawę dawnej sztuki władania⁴⁰.

Autor *Hebanu* był niezwykle otwarty na drugiego człowieka. Lubił kontakty z innymi, obdarowywał ich uśmiechem, uważnie słuchał, próbując zrozumieć ich myśli i życiową sytuację, co było możliwe dzięki jego wielkiej empatii.

Warto tu również zwrócić uwagę, że Ryszard Kapuściński nie uznawał nagrywania magnetofonem swoich wywiadów. Sposób ten mógłby zakłócić szczerotę rozmowy w „cztery oczy”. Zapisywał zatem najważniejsze informacje, chociażby „jedno zdanie, jedną myśl, inaczej – zgubi się wszystko”⁴¹. Notowanie dawało mu poczucie, że tworzy, stanowiło przeżycie estetyczne, było jakby rysowaniem, bo jak mówił: „notatnik jest jednocześnie szkicownikiem, zapisana strona – rysunkiem, obrazem”⁴².

Powracając ze swoich podróży, bogaty w nowe doświadczenia, wspomnienia, obrazy i zebrane materiały zasiadał do tworzenia. Był to czas na rekonstrukcję wydarzeń, selekcję i wybór najważniejszych elementów, które zostaną przelane na

³⁹ Tenże, *Autoportret reportera*, ss. 59-60.

⁴⁰ Tenże, *Cesarz*, Warszawa 1988, s. 20.

⁴¹ Tenże, *Lapidaria*, s. 117.

⁴² *Tamże*.

papier. Tym, na czym polegał w takich momentach była jego pamięć. Twierdził bowiem, że wyłącznie informacje, które zapadły mu w pamięci są warte uwagi:

Zapamiętuję. Jestem wrażeniowcem. Dokumentację typu dzień, godzina, imiona, nazwiska itd. zawsze potem można znaleźć, a to co ważne – istotę sprawy zapamiętuję. [...] Bo pamięć – wierzę w to – działa jak sito: ocala najistotniejsze⁴³.

Selekcja rzeczy, o których trzeba napisać, zależała również od intuicji, talentu oraz zasad etycznych, a subiektywne wrażenia i emocje z podróży równoważone były obiektywnymi, zebranymi w jej czasie dokumentami.

Ostatnią kwestią, nierozłącznym elementem „warsztatu” pisarskiego Kapuścińskiego, był fizyczny kontakt między nim a „narzędziem, instrumentem pracy, warsztatem. Musiał być stół, papier, maszyna do pisania, ołówek, wokół sterty książek, luźne kartki rozrzucone na podłodze”⁴⁴.

1.3.D. Forma i kompozycja

Żeby pisać, muszę odczuwać wewnętrzne, płynące gdzieś z głębi mnie ciśnienie słów i obrazów domagających się zanotowania. Bez tego nacisku siedzę jałowy, beczynny, nie mogę nic napisać⁴⁵.

Słowami tymi Kapuściński podkreślał to, jak żmudne i pracochłonne jest przelewanie swojej wiedzy i myśli na papier. W wywiadach często porównywał pisanie reportażu do chirurgii oka⁴⁶, pracy „szewca, spędzającego całe dni na zydłu i cierpliwie robiącego but po bucie”⁴⁷, a nawet do pracy archeologa, ponieważ „każda biała kartka jest wyprawą w nieznaną. Poszukiwaniem, które tylko niekiedy kończy się odkryciem, znaleziskiem, zdobyczą”⁴⁸. Zamykał się więc w swojej pracowni, odcinał od wszelkich spraw, wprowadzając się w nastrój skupienia. W ten sposób, w zgodzie ze swoimi myślami, refleksjami i sumieniem zaczynał pisać. Niejednokrotnie jednak – jak wspomina⁴⁹ – pojawiały się problemy, nie mógł „wpaść w rytm”, nie potrafił ogarnąć ogromnej wiedzy zebranej podczas podróży i w pomysłowy sposób przekazać jej odbiorcom. Tak było między innymi w przypadku pisania *Cesarza*. W wywiadzie z Markiem Millerem powiedział bowiem:

⁴³ T. Krzemień, Rozmowa z R. Kapuścińskim, „Kultura” 1978 nr 47.

⁴⁴ R. Kapuściński, *Lapidaria*, s. 104.

⁴⁵ Tenże, *Lapidarium VI*, Warszawa 2007, s.51.

⁴⁶ K. Łęcki, *Trzeba być w środku wydarzeń*. Rozmowa z R. Kapuścińskim, „Śląsk” 1997, nr 12, s.24.

⁴⁷ R. Kapuściński, *Lapidaria*, s. 169.

⁴⁸ *Tamże*, s. 381.

⁴⁹ Por.: <http://www.kapuscinski.info/page/ksiazki/10/txt/226>.

...to był rok '76 – już miałem 20 lat jeżdżenia po świecie za sobą – i jak zacząłem to wszystko pisać – zobaczyłem, że ja już tak dalej nie mogę. [...] Że mnie to po prostu nudzi. [...] wtedy postanowiłem, że tak więcej pisać nie będę⁵⁰.

Jak więc opisać kolejną rewolucję i przelew krwi? Autor *Cesarza* miał za sobą dzieła, w których już te kwestie niejednokrotnie poruszał. Odkrył, że wojny, ich ujęcie i opis rządzi się tymi samymi schematami, których nie chciał po raz kolejny powielać. Bliski załamania, ponaglany przez redakcję „Kultury”, w której książka miała ukazywać się w odcinkach, w końcu wpadł na pomysł:

Już na skraju tej rozpacz [..] beznadziejnej, bez wyjścia – szukam tego najprostszego zdania, tej najprostszej rzeczy – bo to mnie uratuje. Zawsze wiedziałem że tylko prostota ratuje. [...] I tak szukam w tych obrazach i przychodzi mi na myśl, że cesarz miał małego psa [...] zawsze go nosił [...] i miał takiego sługę, który zawsze się koło tego pieska kręcił.[...] Co taki sługa może powiedzieć o tym piesku? Najprostsze zdanie [...]: To był mały pies rasy japońskiej. Nazywał się Lulu. [...] W momencie gdy to napisałem – wiedziałem, że mam książkę⁵¹.

I tak, na zasadzie reguły „od szczegółu do ogółu” Kapuściński zarysował formę oraz konstrukcję swojego dzieła.

Jak wiadomo, nie był on zwolennikiem zdawkowych opisów, jakie stosowane były przez dziennikarzy prasowych. Do każdego z poruszanych przez siebie tematów dobierał odpowiedni styl, który jego zdaniem najlepiej ujmował daną kwestię. W jego książkach odnajdujemy więc nie tylko swoiste reportaże, ale też opowiadania, biografie, nowele czy eseje. Wszystko jednak przedstawiane jest w zgodzie z autentycznymi wydarzeniami. Dla potwierdzenia prawdziwości prezentowanych zdarzeń Kapuściński uzupełnia swoje teksty różnego rodzaju dokumentami. Daje to czytelnikowi ogląd tematu z różnych – obiektywnych punktów widzenia. Tak też skomponowany został *Cesarz*. Rozdziały książki poprzedzone są cytatami sugerującymi treści zawarte w poszczególnych jej częściach. Zamieszczone są tu również wycinki z prasy, które ułożone na końcu dzieła wyjaśniają losy Hajle Sellasjego po obaleniu jego władzy. Kazimierz Wolny-Zmorzyński porównał te zabiegi z techniką zestawień, stosowaną przez Dos Passosa. Pozwala ona wzbogacić charakteryzowane zdarzenia, prowadzi do wzmożenia zainteresowania u odbiorcy, a także świadczy o polifonicznej kompozycji utworów⁵².

Fakty u Ryszarda Kapuścińskiego ułożone są zazwyczaj w chronologicznej kolejności i nawzajem się uzupełniają. Ich przyczynowo-skutkowy ciąg prowadzi do dramatyzmu opisywanych wydarzeń, które dzięki temu wciągają i niejednokrotnie

⁵⁰ Nagranie programu telewizyjnego M. Millera, zrealizowane w PWSFTviT w Łodzi w 1987 roku.

Cytat za: B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008, s.193.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, ss. 86 – 87.

zaskakują czytelnika. Pisząc o cesarzu Etiopii, podzielił on przekazywane treści na trzy części – rozdziały zatytułowane kolejno: *Tron*, *Idzie, idzie*, oraz *Rozpad*. W pierwszym z nich wprowadza nas w etiopski świat, w którym rządzi „Król Królów”, „Wybraniec Boży”, wystawiany i czczony przez swoich poddanych. Jest tak wielki, że składane mu niekończącej się liczby ukłonów, otwieranie przed nim drzwi, podkładanie poduszki pod nogi – to największe zaszczyty, jakie mogły osiągnąć „zwykłego” człowieka.

Z tego też powodu w pałacu toczona jest odwieczna walka, rywalizacja o względy u „dobrotliwego pana”, podsycana donosami, kłamstwem i korupcją. Kapuściński przedstawia również idealnie skomponowany dzień władcy – wyznaczone godziny na słuchanie donosów, karmienie lwów podczas spaceru po pałacowym ogrodzie, godziny nominacji, kary, ministrów, sądu, itd. Kolejny rozdział obrazuje powolny proces budzenia się świadomości narodu etiopskiego. W kraju bowiem zaczęło dochodzić do głośnej krytyki rządów, głównie przez powracających do kraju oświeconych studentów. Aby uciszyć niesprawiedliwe według cesarza spekulacje, ogłosił on plan rozwoju kraju. Niestety, dążąc do postępu za wszelką cenę i uświetnienia potęgi swojego państwa – powiększał tym samym biedę i liczbę umierających z głodu ludzi, którzy zamieszkiwali prowincje. Ostatni rozdział pt. *Rozpad* – przedstawia stopniowy upadek panującego reżimu. Zbuntowana IV Dywizja sukcesywnie usuwała z pałacu kolejnych ministrów i urzędników oraz konfiskowała wszelkie pieniądze pałacu, czemu – co ciekawe – nie sprzeciwiał się cesarz. Wojsko było dla niego najbardziej zaufaną instytucją, twierdził, że jeżeli rewolucja ma być czymś dobrym dla Etiopii, to on się na nią zgadza. W ten sposób zdetronizowano Króla Królów demaskując jego nieuczciwe rządy, przymykanie oka na złe warunki życia podwładnych, niesprawiedliwe obsadzanie stanowisk, a także przywłaszczanie sobie ze skarbu państwa potężnych sum pieniężnych, ulokowanych w zagranicznych bankach. Otworzono tym samym oczy społeczeństwu – władca wyniesiony do rozmiarów Boga – stał się nagle złodziejem, despotą i oszustem.

W tekstach Kapuścińskiego ważna jest także pozycja, jaką on sam w nich zajmuje. Nie pisał ich wyłącznie z punktu widzenia reportera, jak to robił między innymi Wojciech Giełżyński⁵³. Przedstawiana przez niego rzeczywistość widziana jest przede wszystkim „oczami bohaterów”. Jako narrator prezentuje ich relacje, zachowania, życiową sytuację tak, jakby „był jednym z nich”. Często stosuje również

⁵³ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 61.

elementy biografii i charakterystyki, a także posługuje się językiem bohaterów, dając tym świadectwo autentyczności oraz możliwość jeszcze bliższego zbliżenia się do nich odbiorcy. Wspaniały na to pomysł zastosował w *Cesarzu*, przy którego pisaniu, proste zdanie wypowiedziane przez sługę cesarza na temat jego pieska, utworzyło koncepcję, że książka składać się będzie z bezpośrednich relacji rozmówców Kapuścińskiego. Tak więc obraz cesarza i życia w Etiopii zarysowują jej mieszkańcy w formie monologów – relacji wypowiedzianych w stronę reportażysty, np.:

T.K-B.:

Drogi przyjacielu, oczywiście, że pamiętam. To przecież było niemal wczoraj. Niemal wczoraj, przed wiekiem. [...] Dużo czasu spędziłem przy cesarzu, jako urzędnik ministerstwa pióra. Zaczynaliśmy pracę o ósmej [...] ⁵⁴.

A.M-M.:

Jako lokaj trzech drzwi byłem najważniejszym z lokajów przydzielonych do Sali Audiencji. Sala ta miała trzy pary drzwi, więc było trzech lokajów otwierająco-zamykających, ale ja miałem pozycję pierwszą, gdyż przez moje drzwi przechodził cesarz ⁵⁵.

Oprócz tej pośredniej obecności przekazującej słowa innych, Kapuściński stosował również zdawkowo i epizodycznie zapis osobistych wrażeń, przeżyć i przygód. Opisywał więc sposoby zbierania informacji, warunki w jakich przyszło mu pracować, obawy, jakie towarzyszyły mu w różnych sytuacjach. W tekście *Cesarza* kwestie te zaznaczone są kursywą. Pełnią funkcję czegoś, w rodzaju didaskaliów, które wśród scenicznych wypowiedzi bohaterów, stanowią odautorskie dopiski na temat miejsca i czasu akcji ⁵⁶, np.:

Wieczorami słuchałem tych, którzy znali dwór cesarza. Kiedyś byli ludźmi pałacu albo mieli tam prawo wstępu. [...] Odwiedzałem ich, kiedy było już ciemno. Musiałem zmieniać samochody i przebrania. Etiopczycy są głęboko nieufni i nie chcieli uwierzyć w szczerość mojej intencji [...] ⁵⁷.

1.3.E. *Cesarz* – między literaturą piękną a reportażem

Za przyszłość reportażu autor *Cesarza* uważał jego eseizację. Według niego reportaż nasycony esejem nie tylko opisuje świat, ale próbuje go również objaśnić ⁵⁸. Sposobem takim posługiwał się również Pruszyński. Tak jak Kapuścińskiego „cechowała go wielka wrażliwość na zdarzenie, na punkty wrzenia świata, potrzeba,

⁵⁴ R. Kapuściński, *Cesarz*, s. 16.

⁵⁵ *Tamże*, s. 29.

⁵⁶ A. Domosławski, *Traktat o władzy, czyli „Cesarz” Ryszarda Kapuścińskiego*, Recenzja książki [na:] www.kapuscinski.info.

⁵⁷ R. Kapuściński, *Cesarz*, s. 9.

⁵⁸ *Tenże*, *Lapidaria*, ss. 198 – 199.

żeby być w miejscach gorących, żeby je opisać”⁵⁹. Teksty ich niosą więc ze sobą przekazy objaśniające, interpretujące oraz analizujące świat. Skłaniając czytelnika do refleksji podczas lektury ich dzieł posługiwali się metaforami, przypowieściami czy parabolami. Istotną rolę odgrywa tu obrazowość. Dzięki niej „słowo po słowie” przed oczami odbiorcy staje opisywana rzeczywistość, co daje mu podstawę do interpretacji zawartych w niej treści. Jako wspaniały przykład posłużyć tu może relacja Kapuścińskiego z przyjęcia u cesarza Hajle Sellasjego, obrazująca kontrast uczy pałacowej z „uczta” żebraków:

Spiętrzone góry mięsa i owoców, ryb i serów unosiły się na stołach. Wielokondygnacyjne torty ociekały słodkim i barwnym lukrem. Wytworne wina rozsiewały kolorowy blask, orzeźwiający zapach. Muzyka grała [...]. Czas mijał wśród rozmów śmiechu i konsumpcji.
[...] Wszedłem z Wielkiej Sali bocznymi drzwiami na dwór. Była ciemna noc, siał drobny deszcz, majowy, ale chłodny.
[...] W gęstwinie nocy, w błocie i w deszczu stał zbity tłum bosonogich żebraków. Pracujący w baraku pomywacze rzucali im resztki półmisków. Patrzyłem na tłum, który jadł ogryzki, kości i rybnie łby pracowicie i ze skupieniem. W biesiadowaniu tym była uważna, skrupulatna koncentracja, nieco gwałtowna i zapominająca się biologia, głód zaspakajany w napięciu, w natężeniu, w ekstazie⁶⁰.

Na uwagę zasługuje również język i styl, którym Kapuściński pisze swoje teksty. Zazwyczaj są to krótkie zdania, ponieważ one „stwarzają tempo i ruch. Są szybkie i dają prozie jasność”⁶¹. Jednak nie zawsze posługiwanie się nimi jest możliwe, ponieważ pewne tematy wymagają innego stylu ich opisu⁶². Tak jest na przykład w przypadku *Imperium*. W *Cesarzu* natomiast opis władzy, która była już nieco anachroniczna i, jak mówi autor książki, miała w sobie coś „feudalnego”, wymagał stylu archaizowanego. Autor posłużył się więc stylizacją, pokazał niezwykły artyzm językowy. W zapisanych wypowiedziach o cesarzu znajdujemy takie wyrazy, jak „łapiskóry, aliści, jeno, prawdać czy zwarcholone. Bardzo często pojawiają się też rymowane zdania, typu: „[...] [dygnitarze] wnet w gromadę się zbijali, o cesarstwie zapominali, w swoim gronie jeno przebywali, między sobą rajcowali, jedni drugich upewniali [...]”⁶³.

Podsumowując, wyżej opisane zabiegi, równocześnie łączą w dziełach Kapuścińskiego zalety literatury pięknej i literatury faktu. Każda z jego książek niesie ze sobą prawdy o życiu, świecie i człowieku. Autentyczne informacje przekazywane są

⁵⁹ *Tamże*, s. 199.

⁶⁰ *Tenże*, *Cesarz*, s. 23.

⁶¹ *Tenże*, *Lapidaria*, s. 211.

⁶² *Tamże*.

⁶³ *Tenże*, *Cesarz*, s. 136.

przez niego w taki sposób, aby wzbudzić u odbiorców refleksje, pobudzić do ich interpretacji, pomóc zrozumieć innego człowieka, obce kultury, czy mechanizm władzy – jak w przypadku *Szachinszacha* i *Cesarza*. Zbigniew Bauer, recenzując to dzieło, powiedział, że:

Ryszard Kapuściński napisał książkę nie o Hajle Sellasje, ale o idei wszelkiej cesarskości i idei wszelkiego przewrotu. [...] Książka o tym, jak powoli naród wyzbywa się lęku, jak powoli szata spada z cesarza, a z przewrotu przekleństwo. „Cesarz” to studium człowieka cesarskiego w chwili klęski. Do końca zamkniętego w sobie, niedostępnego, nieznanego. [...] Spod warstwy groteskowej, prześmiewczej narracji wydobywa się portret tragiczny i nieludzki⁶⁴.

Wojciech Giełżyński natomiast określił teksty autora *Hebanu* jako te, które „obok waloru dokumentarnego – nabierają również wymiaru wielkiej metafory politycznej, moralnej, filozoficznej”⁶⁵. Stanowią uniwersalny i ponadczasowy zapis prawd, a także bogactwo odcieni opisu „innego” świata.

⁶⁴ Z. Bauer, *Izmael płynie dalej*, „Życie Literackie”, nr 7/1979, s.6.

⁶⁵ W. Giełżyński, *Cesarz, co miał fajne życie*, „Nowe Książki”, nr 2/1979, s. 60.

ROZDZIAŁ II ŁOWCA PRZYGÓD

2.1 Nieustająca fascynacja światem

Dlaczego
świat
przeleciał obok mnie
tak szybko

nie dał się zatrzymać
zbliżyć
przejsć na ty

pognał

znikający punkt
w ogniu i dymie⁶⁶

(R. Kapuściński)

Kapuściński niewątpliwie zachwycił się światem. Jego wielobarwność i różnorodność wciąż go zaskakiwała. Jednak im bliżej chciał sięgnąć jego istoty i poznać dogłębniej, tym bardziej wydawał mu się on nieznany i nieuchwytny. O tym właśnie, o niedosycie i żalu, mówi cytowany powyżej wiersz. O tym, jak ciężko przybliżyć się do świata, zaspokoić swoją ciekawość, odnaleźć odpowiedzi na ciągle pojawiające się pytania. Człowiek często nie ma na to wystarczająco czasu, możliwości oraz chęci. Czego nie można powiedzieć o autorze *Cesarza*, ponieważ całe swoje życie poświęcił na „studiowaniu świata”, chcąc jak największym zbiorem informacji na jego temat podzielić się z innymi. Zagłębiając się w lekturę jego dzieł czytelnik stwierdzić może, że ich autor po prostu „widział już wszystko”. Nie był mu obcy obraz głodu, chorób i biedy, wojny i śmierci, reżimu i uciemnienia, ale też niezwykłości krajów niejako poza naszym zasięgiem, ich wielobarwnej kultury i ludzi tak bardzo od nas odmiennych. To wszystko sprawiało mu ogromną przyjemność oraz dawało wspaniałe efekty w formie dzieł, które napisał. Twórca *Lapidariów* często podkreślał więc, że

⁶⁶ R. Kapuściński, *Notes*, Warszawa 1988, s. 160.

reporterem staje się człowiek, który ma do tego osobowościowe predyspozycje, ponieważ, jak mówił: „reporterska ciekawość świata to rzecz charakteru”⁶⁷. Potrzebna jest tu nie tylko gotowość do działania i skłonność do poświęceń, ale też dociekliwość i pasja. Sprawia to, że bycie reporterem staje się profesją, od której „nie można uciec”, ponieważ obok zawodowego obowiązku stanowi istotę stylu życia⁶⁸. Jest to ciągle poszukiwanie, badanie świata, nieustająca droga, często niebezpieczna, ale dająca zadowolenie i satysfakcję. Kapuściński problem ten rozważa między innymi w książce *Podróże z Herodotem*. Pisze bowiem:

Tak naprawdę nie wiemy, co człowieka ciągnie w świat. Ciekawość? Głód przeżyć? Potrzeba nieustającego dziwienia się? Człowiek, który przestaje się dziwić, jest wydrążony, ma wypalone serce. W człowieku, który uważa, że wszystko już było i nic nie może go zdziwić, umarło to, co najpiękniejsze – uroda życia⁶⁹.

Pisarz dzieli ludzi, na takich, których świat niespecjalnie ciekawi, a jego poznawanie wiąże się wyłącznie z niepotrzebnym wysiłkiem oraz na tych, którzy zauroczeni są życiem. Owładnięci nienasyconą ciekawością, „ciągle trzeba im czegoś nowego, ciągle muszą coś chłonać, uzupełniać, mnożyć, powiększać”⁷⁰. Za takiego człowieka Kapuściński uważa przede wszystkim Herodota, którego traktuje jako największy autorytet. Czytając słowa twórcy *Cesarza* na temat starożytnego reportera i pasjonata podróży można odnieść wrażenie, że mówi on także o sobie. Herodot, był dla niego człowiekiem owładniętym rządzą i manią poznania, co w połączeniu z rozumem i talentem pisarskim, którym był obdarzony – „przechodzi od razu do historii świata!” „Umysł Herodota nie jest w stanie zatrzymać się na jednym wydarzeniu czy na jednym kraju. Coś go ciągle nosi, coś niespokojnie popędza.” Te fakty, które odkrył w danym dniu, następnego przestawały go już pasjonować, musiał jechać dalej, by zobaczyć, dotknąć i usłyszeć jak najwięcej. Był „ruchliwym, zaabsorbowanym, niestrudzonym nomadą”⁷¹, pełnym planów, hipotez”. Tym, co również ich łączyło oraz stanowiło istotę ich życia była ciągła podróż. Kapuściński opisuje ją jako „wysiłek i dociekanie, jako próba poznania wszystkiego – życia, świata, siebie”⁷².

⁶⁷ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 11.

⁶⁸ Por.: M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1982, s. 243.

⁶⁹ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 253.

⁷⁰ *Tamże*, s. 252.

⁷¹ Nomada – koczownik, wędrowiec, członek grupy ludzi nieposiadającej stałego miejsca zamieszkania, przemieszczającej się z miejsca na miejsce. Osoba prowadząca koczowniczy, wędrowny tryb życia, także podróżująca stale lub sezonowo z powodów handlowych, kulturowych lub religijnych.

⁷² R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, ss. 252 – 253.

2.2 Literatura bierze się z podróży

Jak zostało powiedziane w rozdziale pierwszym, podróże stanowią nieodłączny element pracy reportera. Zebrane podczas niej informacje, obrazy, wrażenia i przemyślenia są podstawą podczas procesu tworzenia. Autor *Imperium* często podkreślał, że nie potrafi opisywać rzeczy, których nie zobaczył, miejsc, których nie odwiedził, czy ludzi, których nie spotkał. By poznać odległe kraje, ich kulturę i tamtejsze życie należało wyruszyć w podróż, która – mimo, że fascynująca – nie była sprawą prostą. Kapuściński twierdził, że „reporterskie podróżowanie wymaga pewnej nadwyżki emocjonalnej, wymaga pasji. Oprócz pasji nie ma innego powodu, żeby to robić”⁷³. A więc jest to po raz kolejny sprawa osobowości. Wyróżniamy bowiem ludzi, którzy źle się czują, kiedy są zmuszani do zmian. Zamknięci w swoim małym świecie dbają, by nic nie zakłóciło jego stabilności. Nie są ciekawi, co znajduje się poza granicami znanego im obszaru. Obok nich istnieją ludzie, którzy podróżują, by odpocząć lub dla wyczynu albo za sprawą wykonywanej pracy. Jednak jest także niewielka grupa ludzi, których natura popycha do poznawania świata w całej jego różnorodności. Taki też był Ryszard Kapuściński:

Ja muszę podróżować, muszę jeździć. Kiedy posiedzę w jakimś miejscu, niekoniecznie w Polsce, gdziekolwiek, zaczynam się nudzić, zaczynam być chory, muszę jechać dalej. Strasznie jestem ciekaw świata. Zawsze ubolewałem, że jeszcze nie byłem tu i tam⁷⁴.

Był człowiekiem, który „źle się czuł w warunkach stabilizacji”, kochał podróże i nie chciał z nich nigdy rezygnować. Zapytany przez Stanisława Beresia o przyczyny takiego stanu rzeczy – twierdził, że nie potrafi tego racjonalnie wytłumaczyć. Z jednej strony była to praca reportera, która „kusiła tym, co najprzyjemniejsze” – pozwalała przeżyć przygodę, poznać świat. Z drugiej strony zaliczał siebie do grupy ludzi, którzy po prostu rodzą się z potrzebą zobaczenia świata i przeżycia go:

W historii było tysiące Kolumbów. Oni nie mieli żadnego konkretnego powodu, dla którego podejmowali tak trudne wyzwania, nikt ich do tego nie zmuszał. To ludzie, których pociągała droga, ludzie, którzy musieli być w nieustannym ruchu, ludzie, których fascynowała zmiana. Ja do tych ludzi należę. [...] To jest we mnie [...]. Przyzwyczajenie, jak mówi Proust, staje się drugą naturą człowieka. Mój zawód stał się moją drugą naturą⁷⁵.

Nieustanna chęć podróżowania stanowiła więc sposób na życie Kapuścińskiego. Jak mówił: „Zacząłem moje wędrowanie, mając lat siedem, i wędruję do dnia

⁷³ Tenże, *Autoportret reportera*, s.14.

⁷⁴ *Tamże*, s. 11.

⁷⁵ D. Szyller, *Fragmenty rozmów ze zmarłym mistrzem reportażu*, „Dziennik”, 2001-01-24.

dzisiejszego”⁷⁶. Inaczej można to wyrazić słowami wiersza Edwarda Stachury – „wędrownką jedną życie jest człowieka”, sięgającego do odwiecznego toposu homo viator⁷⁷. Obrazuje on nieustanną drogę, której kierunek wyznacza miejsce początkowe, czyli przestrzeń utraconego dzieciństwa i młodości. Jest to często niełatwa wędrownka, pełna trudnych doświadczeń. Co ważne, wiedzie ona również do punktu wyjścia, czyli po prostu zatacza koło. Dla chrześcijan celem takiej podróży przez życie jest Bóg i powrót do raju. Dla starożytnych Greków natomiast mogła to być ojczyzna, ponieważ homo viator w mitologii greckiej to archetypiczny wędrowiec Odyseusz, dążący przez dziesięć lat do wytęsknionej Itaki.

Kapuściński rozpoczął swoją wędrownkę od najmłodszych lat swojego życia. Urodził się 4 marca 1932 roku w Pińsku na Polesiu, jako dziecko nauczycieli miejscowych szkół podstawowych. Rodzina Kapuścińskich w ciągu pięciu lat wielokrotnie zmieniała mieszkanie, co raz to na innej ulicy Pińska. Ich los zmienił się wraz z nadejściem wojny. Zapoczątkowała ona „wykorzenianie przyszłego autora *Imperium ze świata pierwszej ojczyzny*”⁷⁸. Jak opisuje w *Buszu po polsku* ucieczka stała się nagle dla jego rodziny „jakaś wyższą koniecznością, jakąś nową formą życia”. W obawie przed wywózkami uciekali bowiem wszyscy. W pamięci młodego Kapuścińskiego na trwałe zapisał się obraz okrucieństwa, biedy oraz śmierci – nieodłącznych aspektów wojny. Czasy te – jak pisze Nowacka i Ziątek – nie sprzyjały więc szczęśliwemu dzieciństwu, wyzuwały z marzeń, odbierały wiarę. Młody Ryszard między innymi sprzedawał mydła, by zapracować sobie na wymarzone buty, cieszył się słodkim pyłem z pustej puszki po cukierkach, bo, zalana gorącą wodą, dawała słodkawy napój – jedyne pożywienie jego rodziny przez jakiś czas. Jako ministrant asystował codziennie przy pochówku w masowych grobach. Były to więc przeżycia, które pozostawiły swój ślad w osobowości Kapuścińskiego. Będąc dzieckiem, wydawało mu się, że wojna, śmierć i bieda są stanem naturalnym, pokój natomiast czymś odbiegającym od normy. Być może dlatego podczas swoich reporterskich podróży był zawsze tam, gdzie rewolucje, przewroty, zamachy stanu. Gdzie bieda, głód i uciemnienie.

Twórca *Cesarza* często powracał wspomnieniami do rodzinnego Pińska. Kwestię swojego dzieciństwa poruszył między innymi w wyżej wymienionym *Buszu po*

⁷⁶ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 11.

⁷⁷ Homo viator, łac. – podróżny, pielgrzym (średniowieczny symbol doli człowieczej).

⁷⁸ B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, s. 15.

polsku, w *Imperium*, czy w *Podróżach z Herodotem*. Niejednokrotnie wspominał również, że zamierza napisać książkę o „swoim” mieście z czasów jeszcze przedwojennych. Martin Pollack, jeden z tłumaczy książek Kapuścińskiego, tak komentował ten niedoszły niestety zamysł:

[...] serce mi się kroi, gdy pomyślę o jego niezrealizowanym projekcie – opisanie dzieciństwa w Pińsku na Polesiu. Jakież to mogło być wspaniałe dzieło! Gdy mu kiedyś o nim przypominałem, uśmiechnął się smutno i powiedział: „Wiesz, to będzie ostatnia książka, jaką napiszę”. Zbieram stare pocztówki, i gdy trafiła mi się jakaś z Pińska [...] posyłałem ją Ryszardowi. Wiedziałem, że gromadzi materiały o swojej małej ojczyźnie⁷⁹.

Życiowa podróż Kapuścińskiego miała więc zatoczyć koło. Chciał „odkopać” dawne wspomnienia, które wciąż w nim tkwiły. Powrócić do rodzinnego miasta i przeżyć jeszcze raz swoje dzieciństwo na kartach książki, którą pragnął napisać. Jego wspomnienia obrazowały Pińsk jako miejsce przychylne, czego, jak mówił, szukał po całym świecie.

Warto tu więc zaznaczyć wpływ miasta, w którym urodził się Kapuściński na jego życie, a także na wybór miejsc, do których tak chętnie podróżował.

Pińsk – miasto Kresów Wschodnich – był „ziemią zamieszkałą w zgodzie przez Polaków, Białorusinów, Żydów i Niemców”⁸⁰. Zaszczepiał w ludziach tolerancję, kształtował ich międzykulturową postawę. Człowiek wychowany w takim miejscu, to:

[...] człowiek, który od dzieciństwa, od zabawy na podwórzu, uczy się tego, że ludzie są różni i że inność jest po prostu cechą człowieka. [...] Kresowość to otwarcie na inne kultury, a nawet więcej – ludzie kresowi nie traktują innych kultur jako innych, ale jako część własnej kultury⁸¹.

Z tego właśnie powodu, Kapuściński zapytany, czy fakt bycia człowiekiem kresowym stanowi przyczynę jego podróży po świecie, odpowiedział:

Rzeczywiście, nigdy nic nie napisałem o Europie. [...] Pińsk [...] to było miasteczko życzliwych ludzi i życzliwych ulic. Do czasu wybuchu wojny nie widziałem tam żadnego konfliktu. Miejsce bez ostentacji, bez zadęcia, miejsce skromnych, prostych ludzi. [...] Może dlatego dobrze się zawsze potem czułem w tak zwanym Trzecim Świecie, gdzie ludzie cechuje nie zamożność, ale gościnność, nie ostentacja, ale współpraca⁸².

Słowa te tłumaczą nam więc fascynację twórcy *Hebanu* odległymi krajami i ich kulturą. Przebywanie wśród ludzi Trzeciego Świata sprawiało mu radość, czuł się dobrze będąc przez nich goszczony. Odnajdywał się w warunkach, w jakich żyli, ponieważ wiele z trapiących ich przypadłości znał z własnego życia. On również

⁷⁹ B. Marzec, *Miał jeszcze napisać o Pińsku. Z Martinem Pollackiem, tłumaczem książek Ryszarda Kapuścińskiego, rozmawia Bartosz Marzec*, „Rzeczpospolita”, 27-01-2007.

⁸⁰ *Tamże*.

⁸¹ B. N. Łopieńska, *Człowiek z bagna*, „Przekrój”, 28/3029, 13-07-2003.

⁸² *Tamże*.

chodził kiedyś bez butów, głodował, mieszkał w złych warunkach. Dlatego też nazywał Pińsk „przedwojenną Afryką Polski”⁸³.

2.3 Przekroczyć granicę

Znalezienie się poza obrębem rodzimego kraju oraz poznanie obcego świata stało się czymś, czego młody Kapuściński bardzo pragnął. Początkowo jednak jego reporterskie wędrówki ograniczały się do zbierania informacji dotyczących kraju. Zostając współpracownikiem gazety „Sztandaru Młodych”, pracował najpierw jako goniec, który jeździł śladem listów nadsyłanych do redakcji⁸⁴, a także zdawał sprawozdania opisujące sytuację w polskich zakładach pracy. Z czasem coraz częściej zaczęto go wysyłać na reportaże w różne miejsca Polski, a nawet, dostał delegację do Berlina na Festiwal Młodzieży Świata⁸⁵.

Krajowe reportaże Kapuścińskiego złożyły się na debiutancką książkę *Busz po polsku*, wydaną w 1962 roku. Zbiór ten autor określił mianem *Historii przygodnych*, ponieważ są to teksty, przy których tworzeniu zrezygnował z planowanych poszukiwań i metodycznego „zbierania materiału”. Uczynił to, co miał napisać „dziełem przypadku, niespodziewanego zdarzenia, przygody właśnie”⁸⁶. Stawiał na los, otwierając się na to, co będzie mu dane przeżyć, zobaczyć, dotknąć. Opisywał więc historie napotkanych ludzi, czy miejsc, do których często prowadziły go zbiegi okoliczności. Był to – jak określają Nowacka i Ziątek – „głód wielkiej przygody”.

Trasa jego reporterskich poszukiwań krajowych prowadziła go czasem do nadgranicznych wiosek. Fakt ten wzbudzał w nim szereg emocji oraz refleksji:

W miarę [...] zbliżania się do granicy ziemia pustoszała, spotykało się coraz mniej ludzi. Ta pustka zwiększała tajemniczość takich miejsc, a zwróciło także moją uwagę, że w pasie przygranicznym panuje cisza. Ta tajemniczość i ta cisza przyciągały mnie, intrygowały⁸⁷.

Takie miejsca skłaniały go nie tylko do rozmyślenia nad tym, co może znajdować się „po drugiej stronie”, ale też, co może czuć i myśleć człowiek podczas „przekraczania granicy”. Kiedy prosił więc Irenę Tarłowską – redaktor naczelną

⁸³ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 56.

⁸⁴ Tenże, *Podróże z Herodotem*, s. 12.

⁸⁵ W. Bereś, K. Brunetko *Kapuściński: nie ogarniam świata*, Warszawa 2007, s. 260.

⁸⁶ B. Nowacka, Z. Ziątek, dz. cyt., s. 61.

⁸⁷ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, s. 13.

„Sztandaru Młodych”, o danie mu możliwości wyjazdu z kraju, tak naprawdę nie było dla niego ważne miejsce docelowe. Pragnął po prostu:

[...] gdzieś przekroczyć granicę, wszystko jedno którą, bo [...] ważny był nie cel, nie kres, nie meta, ale sam niemal mistyczny i transcendentalny akt przekroczenia granicy⁸⁸.

Efekty prośby Kapuścińskiego przerosły jego oczekiwania. Został bowiem wysłany do Indii. Niedoświadczony, niejako „rzucony na głęboką wodę”, wyruszył zatem w nieznaną.

Trasa tej pierwszej podróży wiodła przez Rzym. Jest to znaczące, ponieważ miejsce to tak go zachwyciło, że z przyjemnością, w swoją ostatnią życiową podróż w 2006 roku wybrał się właśnie do Rzymu. Jak wspomina Alicja – żona Kapuścińskiego, w przedmowie do książki opisującej tę ostatnią jego wyprawę – stare przysłowie „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” sprawdziło się w przypadku Ryszarda⁸⁹. Swym wielkim przeżyciom związanym ze znalezieniem się w Italii, Kapuściński dał wyraz na pierwszych stronicach książki *Podróże z Herodotem*. Píše bowiem:

Spojrzałem i oniemiałem.

Podę mną całą długość i szerokość dna tej ciemności, w której lecieliśmy, wypełniało światło. Było to światło intensywne, bijące w oczy, rozedrgane, rozmięgotane. Miało się wrażenie, że tam w dole jarzy się jakaś płynna materia, której błyszcząca powłoka pulsuje jasnością, wznosi się i opada, rozciąga i zbiega, bo cały ten świecący obraz był czymś żywym, pełnym ruchliwości, wibracji, energii.

Pierwszy raz w życiu zobaczyłem oświetlone miasto⁹⁰.

Odmienność dalekiego świata zrobiła na nim piorunujące wrażenie, jeszcze zanim zdążył wsiąść z samolotu. Intrygowały go cechy rzymskiego miasta, ponieważ były zupełnie różne od tego, co znane mu było dotychczas. I tak, przykładowo olśniły go sklepy, których odwiedzanie było dla niego „wyprawą – odkryciem”. Nigdy wcześniej – jak wspomina⁹¹ – nie spotkał się z taką życzliwością, zainteresowaniem i oczekiwaniem na klienta sprzedawczyń w sklepach przepelnionych do granic możliwości towarem. Polubił także widok i atmosferę tamtejszych kawiarni i barów, stanowiących miejsce licznie przebywających tam ludzi.

Jak więc zostało już powiedziane, twórcę *Cesarza* odznaczało wielkie zauroczenie światem, nawet w jego pojedynczych, szczegółowych aspektach. W oglądzie rzeczywistości skupiał się nawet na „małych rzeczach”, niewiele być może

⁸⁸ *Tamże*, s. 15.

⁸⁹ A. Kapuścińska, Przedmowa do książki R. Kapuścińskiego *Datem głos ubogim*, Kraków 2008, s. 7.

⁹⁰ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, ss. 15-16.

⁹¹ *Tamże*, s. 17.

znaczących dla innych, bo te wprawiały go w zachwyt i radość. Tak też wspominają jego fascynację otoczeniem studenci oraz uczniowie trydenckiego liceum, z którymi spotkał się w Rzymie w 2006 roku. Zapadł im bowiem w pamięci Kapuściński podziwiający górskie krajobrazy, który zauważał „pelargonie w oknach, żółknące liście kasztanów, łąki opadające w kierunku Bolzano”⁹².

Kolejnym – docelowym już przystankiem wyprawy Kapuścińskiego – było New Delhi w Indiach, gdzie, po raz pierwszy w życiu, doznał szoku kulturowego. To dziwne i obce według niego miejsce ogarnęło go uczuciem bezradności. Nagle zrozumiał, że zupełnie nie był przygotowany do tej podróży:

Rzecz w tym, że tak na dobrą sprawę jedynym moim marzeniem było kiedyś osiągnąć nieosiągalne, to znaczy przekroczyć granicę. Nie chciałem niczego więcej. Tymczasem puszczona w ruch sekwencja wypadków zanosła mnie aż tutaj, na daleki kraniec świata⁹³.

Kapuściński był jednak człowiekiem wytrwałym, zaradnym i odważnym. Nie poddawał się niemal w żadnej sytuacji, a los często stawiał na jego drodze pomocnych ludzi. Dzięki temu, mimo przeszkód i niepowodzeń, udawało mu się dotrzeć do ważnych wydarzeń, czy informacji oraz powracać ze swoich wypraw, które często okazywały się bardzo niebezpieczne. Można tu nawet stwierdzić, że przekraczał on granice nie tylko w sensie znalezienia się w obcym świecie i poznawania innych kultur, ale też te granice, które posiadał w sobie. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Ryzykował w niezliczonych momentach, podejmując decyzje, które mógł przeplacić życiem. Opisując rewolucje i przewroty, w krajach, do których przybywał, stawał się ich nieuchronnym uczestnikiem. Był świadkiem dwudziestu siedmiu takich rewolucji, podczas których czterokrotnie skazany został na rozstrzelanie. Co czuł i myślał w takich momentach? Jedną z takich sytuacji Kapuściński opisał w *Planie książki, która mogłaby powstać*, zamieszczonej w *Wojnie futbolowej*:

Niemal momentalnie ogarnia [...] stan przygnębiającej pustki, zapaści, otepiałego bezwładu, jakby [...] pod działaniem narkozy albo bardzo silnej dawki leków odurzających. Stan ten jeszcze pogłębia uczucie zupełnej bezsilności, świadomość, że niczego nie można zmienić, niczemu przeciwdziałać. Raptem z mięśni odpływają wszystkie siły, brakuje energii nawet na podniesienie krzyku, walenie pięściami w ścianę, bicie głową w podłogę. Nie, ciało nie jest już nasze [...]. Robi się duszno i tę duszność odczuwa się najdotkliwiej [...]⁹⁴.

W takiej chwili niejedyn człowiek przyrzekł by sobie, że już nigdy więcej nie dopuści do sytuacji, w których narazi swoje życie. W tym jednym momencie staje się ono wartością najcenniejszą. Ocieranie się o śmierć nie zrażało jednak autora *Hebanu*

⁹² Tenże, *Dałem głos ubogim*, s. 55.

⁹³ Tenże, *Podróże z Herodotem*, s. 21.

⁹⁴ Tenże, *Wojna Futbolowa*, Warszawa 1988, ss. 60-61.

w takim stopniu, by musiał zrezygnować ze swojej pracy. Dzięki niej przecież oddawał się pasji, spełniał życiową „misję”. Wyznawał więc z odwagą:

Jadę drogą, o której mówią, że biały tędy żywcem nie przejedzie. Jadę zobaczyć, czy nie przejedzie, bo muszę wszystkiego sam doświadczyć. Wiem, że człowiek odczuwa dreszcz, kiedy w lesie podejdziesz blisko lwa. Podeszedłem blisko lwa, żeby wiedzieć jak to jest. Musiałem to poznać, a wiedziałem, że nikt mi tego nie opisz. Ja też nie potrafię tego opisać⁹⁵.

Ryzyko, poświęcenie oraz podejmowanie niebezpiecznych decyzji dotyczyło także zdrowia i samopoczucia Kapuścińskiego. Niejednokrotnie żył w złych warunkach, ponieważ będąc w obcym państwie, starał się żyć tak, jak jego mieszkańcy, by lepiej poznać istotę ich bytu. Jadł więc to, co oni, często głodując, przez co wracał ze swoich podróży wychudzony. Podczas pobytu w krajach tropikalnych zapadał na różnego typu choroby, między innymi malarię mózgową, czy gruźlicę. Mimo wszystko jednak, jak opisuje na przykład w *Hebanie*, nie pozwolił sobie na przedwczesny powrót z tego powodu do kraju. I tak – po wysłuchaniu diagnozy Doktora Doyle oraz jego rad opuszczenia Afryki w celu przywrócenia zdrowia w polskim szpitalu, Kapuściński na własną odpowiedzialność nie zgadza się. Wyznaje, że nie może zaprzepaścić „życiowej szansy”, którą było dla niego przebywanie w Afryce⁹⁶.

Wierzył on zatem w szczęście i los⁹⁷. Miał świadomość tego, że śmierć, z racji wykonywanego zawodu, wkalkulowana jest w jego życie. Jednak było w nim – jak pisał – coś silniejszego niż lęk i strach przed śmiercią⁹⁸. Nigdy bowiem nie zaprzestał swoich zagranicznych poszukiwań, by poznawać tajemnicę świata, którym był tak oczarowany.

Warto tu również zaznaczyć jeszcze inny aspekt przekraczania granicy przez Kapuścińskiego. A mianowicie, jak pisze o tym Nowacka i Ziątek, „pokonanie granic epok dziejowych, unicestwienie czasu historycznego”⁹⁹. Twórca *Lapidariów* zabieg ten osiągał dzięki zagłębianiu się w starożytne dzieło Herodota. *Dzieje* towarzyszyły mu podczas podróży, sprawiając, że ich lektura pochłaniała go na tyle, że wyprawy jego osiągnęły podwójny wymiar. Podróżował jednocześnie w przestrzeni – wykonując swoje reporterskie zadanie oraz w czasie – śladami wypraw Herodota. Historie opisane przez starożytnego reportera wciągały Kapuścińskiego, fascynowały, wywoływały szereg emocji, stanowiły odskocznnię od rzeczywistości i odprężenie. Dochodziło nawet do tego, że – jak wspominał¹⁰⁰ – chwilami bardziej przeżywał na przykład „grozę

⁹⁵ *Tamże*, s. 131.

⁹⁶ *Tenże*, *Heban*, Warszawa 2008, ss. 71-72.

⁹⁷ *Tenże*, *Autoportret reportera*, s. 35.

⁹⁸ *Tamże*, s. 34.

⁹⁹ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 315.

¹⁰⁰ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, s. 157.

narastającej wojny między Grekami i Persami” uwiecznionej przez Herodota, „niż aktualnej, kongijskiej, na której był [właśnie] korespondentem”. Twórca *Imperium* tak podsumowuje ten aspekt:

Bywały okresy, kiedy wyprawy w przeszłość pociągały mnie bardziej niż moje aktualne podróże korespondenta i reportera. Działo się to w chwilach zmęczenia teraźniejszością. Wszystko w niej się powtarzało: polityka – przewrotne, nieczyste gry i kłamstwa; życie szarego człowieka – bieda i beznadzieja; podział świata na Wschód i Zachód – ciągle ten sam. A podobnie jak kiedyś pragnąłem przekroczyć granicę w przestrzeni, tak teraz fascynowało mnie przekroczenie granicy w czasie¹⁰¹.

2.4 Afryka Kapuścińskiego

Tym, co niewątpliwie najbardziej pochłaniało uwagę Kapuścińskiego, był Czarny Ląd. Jego zróżnicowanie, przemiany i bogactwo kulturowe, sprawiły, że poświęcił ich poznawaniu czterdzieści lat swojego życia.

Pierwszą swoją podróż na ten kontynent odbył w charakterze wysłannika redakcji „Polityki” w 1957 roku. Pięć lat później natomiast, za sprawą Polskiej Agencji Prasowej został pierwszym polskim korespondentem, badającym całą Afrykę.

Przyczyny zainteresowania się Czarnym Lądem Kapuściński tłumaczy w *Podróżach z Herodotem*. Zestawia go z Azją, która – jak pisze – za bardzo go onieśmielała:

Cywilizacje Indii, Chin i Wielkiego Stepu to były dla mnie giganty, które wymagały całego życia, aby można było do każdego z osobna bodaj tylko się przybliżyć, nie mówiąc nawet o tym, żeby lepiej go poznać¹⁰².

Skłonił się więc w stronę Afryki, ponieważ „wydawała [...] się bardziej rozdrobiona, zróżnicowana, w swojej wielości – zminiaturyzowana, a przez to łatwiej uchwytna i dostępna”¹⁰³. Powodem była również jej bliskość w stosunku do Europy, a także rola, którą odegrała w dziejach świata. Kapuściński podkreślał również aurę tajemniczości, która od dawna roztaczała się nad Afryką, przyciągając przez to uwagę ludzi z innych kontynentów. Wzbudzała ona w nich ambicję odnalezienia oraz odsłonięcia „tego zagadkowego, tajemniczego czegoś”¹⁰⁴. Była to wielka pokusa, choć nie pozbawiona obaw i lęku. Czarny Ląd bowiem, niezdobyty i nie poznany, budził

¹⁰¹ *Tamże*, s. 255.

¹⁰² *Tamże*, s. 99.

¹⁰³ *Tamże*.

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 100.

postrach i obawę przed nieprzystępnością „jej wnętrza – ciężkiego, tropikalnego klimatu, nieuleczalnych, kiedyś zabójczych chorób [...], braku dróg i transportu, a także, jakże często, zacieklego oporu jej mieszkańców”¹⁰⁵. Mimo to jednak pociągała oraz wabiła „mirażem sutych zdobyczy” i obfitego łupu.

Sumę doświadczeń oraz wieloletnich poszukiwań afrykańskich Kapuściński przedstawił w podsumowującej książce pt. *Heban*, wydanej w 1998 roku. W jej wstępie podkreśla jednak, że rzeczą niemożliwą jest opisanie tak dużego kontynentu – istnego oceanu, osobnej planety, różnorodnego i przebogatego kosmosu¹⁰⁶ – jakim jest Czarny Ląd. Co więcej, wysuwa zaskakujące czytelnika stwierdzenie, że Afryka po prostu nie istnieje. Jest to tylko i wyłącznie nazwa geograficzna, ponieważ nie da się tym jednym, uproszczonym słowem wyrazić jej natury. Kiedy wypowiadamy słowo „Afryka”, pojawia się zbyt wiele znaków zapytania, białych plam. Jedyne, co przychodzi nam – Europejczykom na myśl, to stereotypowe obrazy przedstawiające „głód, dzieci-szkieleciki, suchą, spękaną ziemię, slumsy w mieście, rzezie, AIDS, tłumy uchodźców bez dachu nad głową, bez odzienia, bez lekarstw, wody i chleba”¹⁰⁷. Kapuściński jednak przez swoją wnikliwość, wprawne oko i ciekawość, przekonał się o tym, że jest to o wiele, wiele więcej. I to właśnie stara się przekazać odbiorcom *Hebanu*. Na ponad trzystu stronach książki opisuje swoje afrykańskie wyprawy, pełne niebezpiecznych przygód, swoje obserwacje, dociekania, badania, by nagle, pod koniec powiedzieć, że to, co opisał jest jedynie fragmentem¹⁰⁸ jego zmagania z odległym kontynentem.

Podróże twórcy *Cesarza*, zgłębiające istotę Afryki miały swój określony charakter. Unikał on „oficjalnych szlaków, pałaców, ważnych figur i wielkiej polityki”¹⁰⁹. Wolał wyruszać w nieznane „przygodnymi ciężarówkami”, przyłączać się do koczowników wędrujących po pustyni, czy być goszczonym przez „chłopów z tropikalnej sawanny”. Dobrze więc czuł się na prowincjach. Było to, jak już zostało wspomniane, bliższe jego osobowości. Często jego wyprawy były bezcelowe, bo – jak twierdził – człowiek zdążający do wytyczonego sobie celu nie widzi po drodze nic poza nim.

Tymczasem to więcej – szerzej – głębiej, może być znacznie ciekawsze i ważniejsze. Przecież wejście w inny świat to wejście w jakąś tajemnicę, a ona może kryć w sobie tyle labiryntów i zakamarków, tyle zagadek i niewiadomych!¹¹⁰

¹⁰⁵ Tenże, *Heban*, s. 88.

¹⁰⁶ *Tamże*, s. 5.

¹⁰⁷ *Tamże*, s. 240.

¹⁰⁸ *Tamże*, s. 330.

¹⁰⁹ *Tamże*, s. 5.

¹¹⁰ *Tamże*, s. 29.

Po raz kolejny więc, otwierał się na to, co przyniesie los, który, jak czytamy w *Hebanie*, nie szczędził mu przypadkowych przygód. Kapuściński wielokrotnie stawał oko w oko ze śmiercią, próbując pokonać afrykańskie przeciwności i niebezpieczeństwa. I tak, przykładowo w drodze do Ugandy przyszło mu zmagać się z niewiarygodną płataniną pustynnych dróg, pozbawiającą człowieka jakiegokolwiek orientacji, zmuszony był przejechać przez ciągnące się po horyzont stado bawołów, a także pokonać kobrę. Za kolejne przykłady posłużyć może ucieczka z wyspy Zanzibar statkiem – wprost w szalejący na morzu sztorm, czy droga przez Etiopię po skalistych zboczach gór otoczonych przepaścią. Takich sytuacji można mnożyć. Były one także spowodowane tropikalną pułapką Czarnego Lądu – palącym do granic możliwości „piekielnym słońcem”, duchotą, pragnieniem, głodem, czy niewyobrażalną ciemnością afrykańskiej nocy. Kapuściński mieszkał też w nienajlepszych warunkach. Wybierał ubogie klitki, często pełne wszelkiego robactwa. Zdarzało się, że były sukcesywnie okradane. Oczywiście, jak wspomina, mógł zatrzymać się w lepszej dzielnicy (dla ludzi „białych”), która byłaby ekskluzywna i bezpieczna. Mimo to – chciał „żyć w mieście afrykańskim, przy ulicy afrykańskiej, w afrykańskim domu”¹¹¹. Nie widział innej możliwości by właściwie zapoznać się z życiem kontynentu.

Przyglądając się mapie Afryki oraz śledząc trasę opisanych przez Kapuścińskiego dróg, ma się wrażenie, że przebył on kontynent wzdłuż i wszerz. Nie były mu obce niemal żadne jego obszary. Szedł szlakiem wsi, afrykańskich dzielnic miast, przemierzał pustynie, sawanny, stepy i góry. Ale też starał się być tam, gdzie miały miejsce ważne wydarzenia. Interesowało go bowiem ówczesne dążenie krajów Afryki do odzyskania niepodległości i wyzwolenia się spod jarzma kolonizatorów. W niektórych państwach dochodziło w tym celu do walk zbrojnych, zamachów stanu, których twórca *Hebanu* starał się być naocznym świadkiem. Jednak nie tylko takich – zbrojnych konfliktów był obserwatorem. Afryka bowiem, to kontynent, który jest „mozaiką” specyficznych światów żyjących tam ludów. Każda większa społeczność zamieszkująca Czarny Ląd „ma własną, odrębną kulturę, oryginalny system wierzeń i obyczajów, swój język tabu”¹¹². Wszystko to, jak pisze Kapuściński jest „niezmiernie skomplikowane, arcyzawile i tajemnicze”. Na tym tle bardzo często dochodzi więc do sporów i nieporozumień, zbrojnych ataków, czy nawet wojen domowych.

¹¹¹ *Tamże*, s. 117.

¹¹² *Tamże*, s. 35.

Obok punktów zapalnych kontynentu, autor *Cesarza* marzył także by odwiedzić te miejsca, o których przed podróżą przeczytał, bądź które polecił mu ktoś inny lub po prostu intrygowały go ich nazwy:

Onitsha! Zawsze chciałem zobaczyć Onitshę. Są nazwy magiczne, które wywołują pociągające, kolorowe skojarzenia – Timbuktu, Lalibela, Casablanca. Do nich należy też Onitsha¹¹³.

2.5 Spotkanie z Innym

Jesteśmy jedni dla drugich
pielgrzymami, którzy różnymi
drogami zdążają w trudzie na
wspólne spotkanie¹¹⁴.
(Antonie de Saint-Exupéry)

Cytat ten, który jest jednym z rozpoczynających książkę *Podróże z Herodotem*, właściwie obrazuje przygodę Kapuścińskiego z Afryką. *Heban* bowiem, jak zaznaczone zostało we wstępie doń, to książka nie o Afryce, „lecz o kilku ludziach stamtąd, o spotkaniach z nimi, czasie wspólnie spędzonym”. I dalej: „Ich życie jest mozołem, jest udręką, którą znoszą jednak ze zdumiewającą wytrwałością i pogodą”¹¹⁵.

Autor *Lapidariów* był człowiekiem przejawiającym głębokie zainteresowanie innymi. Nie tylko swoimi rodakami, ale przede wszystkim ludźmi z „innego świata”. Ich odrębny wygląd, zachowanie, życie oraz pojawiające się w nim problemy – pasjonowały go. Jak określili ten aspekt studenci, oczarowani jego osobą po spotkaniu w Rzymie – oczy Kapuścińskiego zakochane były w ludziach, „ciekawe i niecierpliwie poznania ogromnego uniwersum, jakie nosi w sobie każde ludzkie oblicze”¹¹⁶.

Podczas wyprawy na Czarny Łąd pisarz stawał się jego częścią. Niejednokrotnie – jak już zostało wspomniane – starał się żyć tak, jak inni, wśród których w danym momencie przebywał. Identyfikował się z afrykańską społecznością, podróżował z nimi, jadł i głodował. Jest to zatem kolejna twarz Kapuścińskiego. Twarz, która przybiera niejako obce oblicze, próbuje wcielić w swoje życie doświadczenia innego – „czarnego” człowieka, mieszkającego w afrykańskim świecie. Musi to być przeżycie fascynujące, które uczy pokory, ale też stanowi swego rodzaju przygodę.

¹¹³ *Tamże*, s. 313.

¹¹⁴ *Tenże*, *Podróże z Herodotem*, s. 5.

¹¹⁵ *Tenże*, *Heban*, s. 5.

¹¹⁶ *Tenże*, *Dalem głos ubogim*, ss. 56-57.

Heban to zatem studium człowieka afrykańskiego. A raczej ludzi Afryki, ponieważ autor niejednokrotnie podkreśla, że w zależności od zamieszkiwanego przez nich obszaru, czy przynależności klasowej, kulturowej i religijnej – są oni bardzo od siebie różni. Można jednak wskazać szereg ogólnych cech, charakteryzujących ich niektóre obyczaje oraz życie codzienne.

Przede wszystkim życie społeczności Czarnego Łądu, to życie w ciągłym ruchu. Podążają oni nieustającą drogą, w ucieczce przed niebezpieczeństwem, czy brakiem odpowiednich warunków życia. „Jedni uciekają przed wojną, drudzy przed suszą, inni przed głodem. Uciekają, błądzą, gubią się”¹¹⁷. Osiadają na moment w jakimś miejscu, by za jakiś czas znowu wyruszyć w drogę. Charakteryzuje ich życie w zbiorowości, ponieważ człowiek samotny jest tam zagrożony i nieszczęśliwy. Dużą uwagę przywiązuje się więc do rodziny, która jest bardzo liczna. W jej obręb wchodzi bowiem kilkadziesiąt osób. Jedną z największych wartości, którą wszyscy starają się szanować jest wspólne spędzanie czasu¹¹⁸. Kapuściński kwestię tę opisuje między innymi w ostatnim rozdziale książki, gdzie jako przykład spoiwa wspólnotowego życia przedstawia drzewo mangowca, rosnące w wiosce Adofo¹¹⁹. Obdarowuje ono żyjących w jego pobliżu ludzi zbawiennym cieniem, dając tym szansę na przetrwanie. Pod jego konarami toczą się bowiem całe dni, poczynając od porannej szkółki dla dzieci, przez wspólne przeczekiwanie w jego cieniu najgorszych upałów południa, po wieczorne zgromadzenie się ludu w celu opowieści, utrwalających historię ich bytu¹²⁰. Kapuściński nazywa je więc drzewem życia, bo od niego zależy trwanie tych ludzi. Pozwala to zrozumieć w jak trudnych warunkach przychodzi im żyć, jak bezwzględna jest afrykańska natura i jak ciężko sprzeciwić się jej potędze.

Kolejnym opisanym przez twórcę *Hebanu* aspektem życia afrykańskich ludzi jest ich bieda. Jedzą oni raz dziennie, a w czasach suszy raz na dwa dni. Niektórzy, pogrążeni w ubóstwie wsi, wyruszają do miast w nadziei na lepszy byt. Poszukują wówczas ludzi, z którymi mogą być spokrewnieni, bo ci z zasady zobowiązani są im pomóc. Często jednak nie udaje im się to, przez co skazani są na bezczynne i beznadziejne trwanie na ulicach miasta. Starają się znaleźć jakąś chwilową pracę, chociaż najdrobniejszą płatną przysługę, która pozwoli im w końcu coś zjeść, bądź gdzieś przenocować. W takich miejscach żyje się więc chwilą obecną – „każdy dzień

¹¹⁷ Tenże, *Heban*, s. 244.

¹¹⁸ *Tamże*, s. 36.

¹¹⁹ *Tamże*, s. 330.

¹²⁰ *Tamże*, ss. 331-332.

jest przeszkodą trudną do pokonania, poza bieżący dzień wyobraźnia już nie sięga, nie snuje planów, nie marzy”¹²¹.

Aby pokonać biedę kontynentu kultury afrykańskie utrzymują się z handlu. Jak pisze Kapuściński¹²², jest to kultura wymiany, „wszystko przybiera postać podarku, prezentu domagającego się rekompensaty”. Zachowana musi być tu równowaga, a więc za rzecz otrzymaną – trzeba zapłacić.

Tym, co również jest ważne dla kultury Czarnego Łądu, to jej głęboka duchowość. Jest to wiara w siły nadprzyrodzone, w duchy, w moc i czuwanie nad człowiekiem jego przodków. Afrykańscy ludzie odznaczają się także głęboko religijnym myśleniem oraz łączą się z innymi, obcymi ludźmi, którzy – tak jak oni – wierzą¹²³. Kapuściński często pytany był więc o swoją wiarę. Jedną z takich sytuacji miała miejsce podczas jego pobytu w Bertui. Tak opisuje swojego rozmówcę, w momencie, kiedy odpowiedział twierdząco na pytanie, czy wierzy w Boga:

[...] widziałem po jego twarzy jaką to mu przynosi ulgę, jak rozładowuje w nim towarzyszące tej scenie napięcie i trwogę, jak go to ze mną brata, pozwala przełamać bariery koloru skóry, statusu i wieku¹²⁴.

Takie przełamywanie barier wiele razy spotykało Kapuścińskiego. Będąc w Afryce nauczył się, jakże miłego, rytuału przywitania z drugim człowiekiem, podczas którego po zamaszystym i mocnym uściśnięciu ręki, pada szereg wzajemnych, troskliwych pytań o zdrowie i samopoczucie zarówno rozmówcy, jak i jego rodziny. Wszystko to odbywa się w gromkim śmiechu. Sympatię innych zyskiwał sobie również w momencie, kiedy był im pomocny. Zależało mu bowiem na dobrych stosunkach z drugim człowiekiem. Dzięki wsparciu, które oferował niektórym z nich, miał to, co chciał – „serdeczność, ciepło i dobroć”¹²⁵.

Spotkanie z człowiekiem z afrykańskiego świata było więc ważne dla twórcy *Imperium*. Uwiecznił w swojej książce nawet przypadkowo napotkane osoby. Utrwalił ich imiona, opisał wygląd i zachowanie. Można zatem stwierdzić, że nie były to dla niego jednostki anonimowe, ale osoby mające znaczenie. Niektóre z nich były mu przewodnikami, inne uratowały życie, jeszcze inne gościły w swoich domach.

Podsumowując, największą pasją Ryszarda Kapuścińskiego było poznawanie świata. To dzięki niej jego życie było tak barwne i ciekawe. Nie pozwoliła mu bowiem

¹²¹ *Tamże*, s. 121.

¹²² *Tamże*, s. 291.

¹²³ *Tamże*, s. 276.

¹²⁴ *Tamże*.

¹²⁵ *Tamże*, s. 315.

ani na chwilę przestać dziwić się, zachwycać, czy cieszyć się tym, co go w danym momencie otaczało. Dzięki temu odnajdywał odpowiedzi na wciąż pojawiające się pytania. Jego niezliczone podróże i przeżycia, które mu towarzyszyły podczas wypraw, dają powód by stwierdzić, że jego życie było nieustającą przygodą. Podróżował nie tylko w przestrzeni, ale również w czasie. Zachwycał się każdym aspektem rzeczywistości: różnorodnością i odrębnością obcych kultur, egzotyczną przyrodą – jej pięknem i zagrożeniem, a także „innym” człowiekiem – jego życiem i sposobem bycia. Tym wszystkim dzielił się w swoich książkach z odbiorcami. Niejednokrotnie ubolewając przy tym, że nie zawsze dane mu jest oddać w słowach to, co chciałby przekazać czytelnikom. Tak było między innymi w przypadku opisu Afryki, w czym, jak pisał Kapuściński, przeszkadza „fakt, że w językach europejskich nie rozwinęło się słownictwo pozwalające adekwatnie opisać inne, nieeuropejskie światy”¹²⁶.

¹²⁶ *Tamże*, s. 338.

ROZDZIAŁ III

INTERPRETATOR RZECZYWISTOŚCI, MORALISTA

Ryszard Kapuściński, jak zostało już wspomniane w rozdziale poprzednim, patrzył niezwykle uważnie na rzeczywistość, jakby chciał ją przejrzeć „na wylot”. Przenikał niejako zewnętrzne jej warstwy, docierając do szczegółów, które potrafią dostrzec jedynie nieliczni. Obserwując świat skupiał się zatem nie tylko na ogółach, ale starał się także sięgać do sedna rzeczy. Przystawał na chwilę, zadawał pytania, zastanawiał się, analizował. Dostrzec to można nie tylko w jego książkach, które opisują sytuacje zarówno uniwersalne, jak i te, które wymagały od Kapuścińskiego refleksji – interpretacji rzeczywistości właśnie, ale również w jego wierszach oraz krótkich tekstach na różne tematy, zawartych w serii *Lapidariów*. Warto tu podkreślić specyfikę opisu obserwowanej rzeczywistości przez twórcę *Cesarza*, który, poprzez swoje osobiste interpretacje świata, ich syntezę i poruszane problemy egzystencjalne, bezpośrednio, bądź pośrednio zaprezentował czytelnikowi moralne wskazówki, prawdy życiowe, porady i przestrogi. W ten sposób przybrał on twarz moralisty. Nie narzucił czytelnikom jednak swojego toku myślenia, ale poprzez poszczególne fragmenty swoich dzieł, przedstawił obrazy ukazujące specyfikę świata – zarówno jego wielokulturowe piękno, jak i zło objawiające się w niemoralnym postępowaniu ludzi, manipulacji mediów, czy niesprawiedliwości władzy. Skłania to odbiorcę do przemyśleń nad swoim życiem i własnym postępowaniem, a także nad relacjami z innymi ludźmi. Czytając dzieła Kapuścińskiego człowiek zaczyna się zastanawiać dokąd zmierza świat, w którym przyszło mu żyć oraz jak można zapobiec aspektom, które negatywnie wpływają na ludzkie życie. Można więc powiedzieć, że w pisaniu autora *Praw natury* pojawia się pewna tendencja chęci naprawiania świata¹²⁷.

¹²⁷ A. Bąkowski, *W drodze do Innego*, „Palestra” nr 5-6/2007.

3.1 Widzieć więcej

Każdy człowiek ma pewną własną siatkę rozpoznawczą i interpretacyjną, którą, najczęściej odruchowo i bezrefleksyjnie, nakłada na każdą napotkaną rzeczywistość¹²⁸.

Czy nie można przebić się przez [...] stereotyp, wyjść poza [...] ciąg obrazów, próbować sięgnąć w głąb¹²⁹?

Słowami tymi, zamieszczonymi w książce *Podróże z Herodotem*, Kapuściński podkreślił istotę indywidualnego postrzegania rzeczywistości. Każdy człowiek bowiem zmaga się codziennie z percepcją otoczenia, interpretując je na miarę swoich potrzeb, by czuć się w nim komfortowo i bezpiecznie. W ten sposób powstają obrazy składające się na subiektywną wizję rzeczywistości danej jednostki. Nie każdemu jednak dane jest dostrzec i zrozumieć świat w takim stopniu jak autorowi *Wojny futbolowej*. Jak zauważył Salman Rushdie¹³⁰, Kapuściński widział często to, czego nie dostrzegali inni ludzie, włączając pisarzy i dziennikarzy. Za przykład posłużyć tu może fragment z książki *Jeszcze dzień życia*, opisującej wojnę domową w Angoli. W pierwszym jej rozdziale Kapuściński opisał Luandę, zagrożone najazdem wojsk miasto, w którym mieszkał przez kilka miesięcy. Szczególną jego uwagę zwrócili wówczas mieszkańcy budujący w pośpiechu drewniane skrzynie. W obawie przed śmiercią, chcieli bowiem jak najszybciej uciec z miasta, zabierając w nich swój dobytek.

Wszyscy byli zajęci budowaniem skrzyń. Zwieziono góry desek i dykty. Skoczyły ceny młotków i gwoździ. Skrzynie były głównym tematem rozmów – jak je budować i czym najlepiej wzmocnić. Pojawili się samozwańczy znawcy – skrzyniarze [...]. Wewnątrz Luandy – zbudowanej z betonu i cegły, zaczęło powstawać nowe, drewniane miasto. Chodziłem teraz po ulicach jak po wielkim placu budowy¹³¹.

Dostrzegł on zatem, jako jedyny, drewniane miasto. ”Wszyscy dziennikarze mieli je tuż pod nosem, lecz nie każdemu dane są oczy do patrzenia”¹³².

Aby zanotować ważne i warte uwagi wydarzenia, zrozumieć inną kulturę, czy trafić do obcego człowieka, potrzebne są pewne osobowościowe predyspozycje. Kapuściński wspomina o nich w swoim *Autoportrecie reportera*. Przede wszystkim, należy umieć dostosować się do obcych warunków, mieć wiarę w dobroć ludzi oraz ich chęć pomocy. Niejednokrotnie bowiem, będąc w nieznanym kraju, powierza się im swoje życie. Jednak nie każdy dziennikarz potrafi w tak wielkim stopniu zaufać

¹²⁸ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, s. 137.

¹²⁹ *Tamże*, s. 214.

¹³⁰ S. Rushdie, *Reportaż z koszmaru*, „Literatura na świecie”, nr 12/1987, s. 302.

¹³¹ R. Kapuściński, *Jeszcze dzień życia*, Warszawa 1988, ss. 235-236.

¹³² S. Rushdie, *Reportaż z koszmaru*, „Literatura na świecie”, nr 12/1987, s. 302.

żyjącym w odległych krajach „tubylcom” oraz starać się żyć tak, jak oni. A przecież, tylko wtedy dostrzec można prawdziwe oblicze ich innego świata. Decydująca jest tu więc, jak podkreśla Kapuściński, „nieodparta na kalkulacji empatia”¹³³.

Te wszystkie cechy pozwalały autorowi *Cesarza* docierać do sedna spraw. Żartobliwie nazywał siebie „wielką parą oczu”¹³⁴, która potrafiła „przebijać się” przez stereotypy, wczuwać się w położenie innych. Zapytany przez Chrisa Millera, w jaki sposób udaje mu się natrafiać na tak oryginalne, choć autentyczne obrazy rzeczywistości, odpowiedział po prostu: „ja to tak widzę, nie wiem, jak to jest”. Znaczącą rolę przypisywał kwestii umiejętnej selekcji: „widzi się wokół siebie setki [...] obrazów, ale wie się, że są one niepotrzebne, trzeba się skoncentrować na tym, który chce się pokazać”¹³⁵.

Umiejętność tak dociekliwego oglądu rzeczywistości Kapuściński rozwijał w sobie i doskonalił od najmłodszych lat. Już w liceum, jak wspominał¹³⁶, ukryta ciekawość świata oraz potrzeba zrozumienia jego mechanizmów rozbudzona została na jednej z lekcji języka polskiego. Uczniowie poproszeni zostali wówczas o opis burzy, która właśnie przeszła nad Warszawą:

Zacząłem się zastanawiać, skąd ta burza, jak to w ogóle się dzieje, że nagle wybucha, jak przebiegała, jakie były jej konsekwencje dla miasta i jego mieszkańców¹³⁷.

Interesował go zatem każdy aspekt rzeczywistości. Zadając sobie i innym setki pytań, szukał odpowiedzi, które zaspokoją jego ciekawość, bo to ona właśnie stanowiła narzędzie popychające dziennikarza do pracy¹³⁸. W równym stopniu interesowały go skutki danych wydarzeń, jak i ich przyczyny. Z tego powodu często sięgał do źródeł. Zauważyć to można czytając między innymi książkę *Heban*, w której, aby wytłumaczyć przyczyny wzajemnej niechęci ludzi „białych” i „czarnych”, afrykańskich konfliktów, czy sytuacji politycznej poszczególnych krajów Czarnego Lądu, Kapuściński zagłębiał się w przeszłość, objaśniając czytelnikowi czynniki kształtujące aktualny stan rzeczy.

Jednak nie tylko z tego powodu powrót do odległych czasów był ważny dla autora *Notesu*. Zabieg ten wpływał również na jego osobowość. Interpretacje starożytnych dziejów Grecji i Persji, opisanych przez Herodota, stały się bowiem podstawą jednej z jego słynnych książek. W antycznym dziele odnalazł nie tylko

¹³³ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 59.

¹³⁴ *Tamże*, s. 83.

¹³⁵ *Tamże*.

¹³⁶ W. Bereś, K. Brunetko, *dz. cyt.*, s. 259.

¹³⁷ *Tamże*.

¹³⁸ *Tamże*.

kronikę dawnych wydarzeń, ale też swój autorytet. Autor *Dziejów* został obdarzony przez Kapuścińskiego sympatią i życzliwością. Zobaczył w nim swoją pokrewną duszę¹³⁹. Często pisał o nim: „mój Grek”, czy „mój Herodot”. Podziwiał jego życie, pasję poznawania świata, wytrwałość, podejście do ludzi oraz formę, w jakiej opisał starożytne czasy. Ubolewał zatem nad faktem, że badacze *Dziejów* Herodota skupiali się jedynie na analizie tekstu. Nie próbowali sięgnąć w głąb, skupić się na tym w jaki sposób mógł powstać, co się do tego przyczyniło, jakie przygody, czy refleksje towarzyszyły jego autorowi podczas gromadzenia materiałów. Kapuścińskiego te aspekty interesowały najbardziej. W znacznej części książki *Podróże z Herodotem* prowadzi rozważania nad losami swojego tytułowego bohatera. Pragnie dowiedzieć się jakie było jego dzieciństwo, jakim był uczniem oraz kiedy odkrył w sobie tak ogromną ciekawość świata. Stopniowo poznawał także cechy osobowościowe Herodota, które świadczyły o tym, że był on wspaniałym reporterem. Kapuściński wielokrotnie czytał więc dzieło swojego mistrza, kompletując o nim jak najwięcej informacji. Za starożytnym tekstem krył się człowiek o „reporterskiej intuicji, reporterskim oku i uchu”¹⁴⁰, niestrudzony i wytrwały. By dotrzeć do poszukiwanych informacji przemierzył niezwykle długą i trudną drogę. Nigdy jednak „nie skarży się na zmęczenie, nic go nie zniechęca, ani razu nie mówi, że się czegoś boi”¹⁴¹. Kapuściński zauważył, że do tyłu poświęceń popchnęła go wielka wiara, w to, że świat można opisać, że ludzkie dzieje mogą zostać wiecznie utrwalone, a nie tylko przechowywane w zniekształcającej je ludzkiej pamięci. W tym też, twórca *Lapidariów* upatrywał przyczynę, dla której Herodot napisał swoje *Dzieje*.

Kapuścińskiego poruszył również sposób, w jaki antyczny reporter „widział i opisywał ludzi i świat”. Stanowił więc dla niego wyjątkową osobę:

[...] musiał to być człowiek wyrozumiały i przychylny, pogodny i serdeczny brat łąta, swój chłop. Nie ma w nim złości, nie ma nienawiści. Stara się wszystko zrozumieć, dociec, dlaczego ktoś postępuje tak, a nie inaczej. Nie wini człowieka jako osoby, wini system [...]¹⁴².

Autor *Notesu* podczas lektury *Dziejów*, często wyobrażał sobie czytane fragmenty, zastanawiając się, jak mogłyby wyglądać w rzeczywistości. I tak, przykładowo rozmyślał nad tym, w jaki sposób Herodot podróżuje, ilu ludzi mu towarzyszy i co zabierają ze sobą w drogę. Wyobrażał sobie również formę przeprowadzania wywiadów przez „starożytnego poszukiwacza”. Jawił mu się wówczas

¹³⁹ R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, s. 244.

¹⁴⁰ *Tamże*, s. 245.

¹⁴¹ *Tamże*.

¹⁴² *Tamże*.

przed oczami obraz ogniska, rozpalonego o zmroku, wokół którego skupieni byli rozmówcy Herodota, który słuchał ich z uwagą i radością. Panowała atmosfera życzliwości i ufności.

Jednak nie tylko w takich momentach Kapuściński tworzył w myślach obrazy. Interpretował przecież nie tylko samo życie Herodota, ale też opisane przez niego wydarzenia. Oddawał się więc wizjom wojen grecko-perskich, pałacowych intryg, życia prostych ludzi, ich chorób i klęsk żywiołowych, a nawet wizjom gór i rzek, roślin i zwierząt¹⁴³. Jak zostało już wspomniane, Kapuściński dużą wagę przywiązywał do szczegółów. W swojej książce znalazł zatem miejsce by wspomnieć o kotach, czy krokodylach opisanych przez Herodota:

Te koty i krokodyle nie od razu zauważyłem, pojawiły się dopiero przy jakiejś kolejnej lekturze, kiedy nagle zobaczyłem z przerażeniem, jak oszalałe skaczą w ogień, a kiedy siedziałem nad brzegiem Nilu zdawało mi się, że widzę otwartą paszczę krokodyla i buszującego w niej małego, nieustraszonego ptaszka¹⁴⁴.

Pragnął podkreślić w ten sposób, jak istotną rzeczą jest wielokrotne czytanie wybitnego dzieła. Tylko wówczas człowiek ma szansę dotrzeć do znaczących fragmentów, niedostępnych przy pobieżnej lekturze. Jest to dla twórcy *Szachinszacha* „odślanianie nowych warstw, innych, niezauważonych wcześniej treści, obrazów i sensów”, bo – jak mówi – „w każdej wielkiej książce jest kilka książek, trzeba tylko do nich dotrzeć, odkryć je, zgłębić i pojąć”¹⁴⁵.

Tekst *Dziejów* intrygował Kapuścińskiego w tak wielkim stopniu, że zwracał on również uwagę na te fragmenty, które w swoim dziele Herodot przemilczał. Takie miejsca wprawiały go w niezwykłą ciekawość. Zadawał sobie wówczas pytania retoryczne, wysnuwał hipotezy. Za przykładowy taki fragment w książce *Podróże z Herodotem* uznać można dociekania Kapuścińskiego dotyczące starożytnego Greka Hegesistrata, który był więziony w żelaznych dybach przez Spartan. Aby się z nich uwolnić, obciął sobie stopę, po czym uciekł – przebijając wcześniej ścianę swojej celi. Kapuściński roztrząsa to wydarzenie, próbując je sobie racjonalnie wytłumaczyć:

Jak on to zrobił?
Przecież to dużo pracy!
Przecież nie wystarczy przeciąć mięśnie, trzeba jeszcze oddzielić ścięgna od kości. Owszem, samookaleczenia zdarzały się również w naszych czasach [...]. Ale zawsze chodziło o to, żeby uwolnić się od katorżniczej pracy, pójść do szpitala i tam poleżeć, odpocząć. Ale obciął sobie stopę i zaraz uciekać?
Biec?
Pędzić?

¹⁴³ *Tamże*, s. 207.

¹⁴⁴ *Tamże*, s. 208.

¹⁴⁵ *Tamże*.

Jak to możliwe? Chyba czołgając się na rękach i jednej nodze? Ale przecież ta druga noga musiała piekielnie boleć i obficie krwawić? Jak tę krew tamował? Czy w czasie ucieczki nie mdlał z wyczerpania? Z pragnienia? Z bólu? Czy nie czuł, że jest bliski obłądu? [...] Nie dreczyły go majaki? Zwidy? Wampiry? I czy w ranę nie wdała mu się jakaś infekcja? Przecież musiał tym kikutem szurać po ziemi, po kurzu i brudzie, bo jak by go ciągnął inaczej¹⁴⁶?

Pytania Kapuścińskiego pozostają jednak bez odpowiedzi. Być może nie znał ich nawet sam Herodot, który przecież opisywał sytuacje nie tylko przez siebie sprawdzone, ale też te, o których opowiadali mu inni. Była to dla antycznego reportera istota historii, polegająca na braku obiektywizmu. Każda opowiedziana przez innych historia była bowiem indywidualna, czyli „taka, jaka im się wydawała, a więc selektywnie zapamiętana i później intencjonalnie przedstawiona”¹⁴⁷. Herodot wyraźnie zdawał sobie z tego sprawę. Wiedział, że niemal niemożliwe jest dotarcie do historii rzeczywistej, ponieważ zawsze będzie ona taka, „w jaką ktoś wierzy” i utrzymuje, że była¹⁴⁸. Kapuściński te rozważania starożytnego Greka uznał za, być może, największe jego odkrycie. W *Podróżach z Herodotem* wiele jest zatem zdań rozpoczynających się zwrotami: „Zdaje się”, „A może”, „Możemy sobie wyobrazić”. Kapuściński w ten sposób tworzył własne wizje tego, jak mogłyby być uzupełnione niedopowiedzenia autora *Dziejów*.

Herodot bliski był twórcy *Cesarza* z jeszcze jednego powodu. To on jako pierwszy dotarł do wielości świata. Dzięki swoim niezliczonym wyprawom i dociekaniom zrozumiał, że świat nie jest jednolity, ale wielokulturowy. Jak przypuszczał Kapuściński – do podróży w świat popchnęła Herodota dziecięca ciekawość, szukająca odpowiedzi na pytanie, skąd biorą się statki na horyzoncie. W miarę swoich poszukiwań „świat rozrastał się” Grekowi i „rozmnażał”, pojawiały się nowe, nieznanne dotąd obszary oraz grupy ludzi tak bardzo od siebie odmiennych. Szybko przekonał się, że „każda kultura wymaga akceptacji i zrozumienia. I aby ją pojąć, trzeba ją najpierw poznać”¹⁴⁹. Z zapałem i fascynacją zgłębiał więc zwyczaje, wierzenia oraz zachowania członków danej kultury. Były to dla niego nowe, niezwykle światy¹⁵⁰ – każdy z nich inny i każdy ważny. Odkrył, że tylko dzięki przybliżeniu się do nich człowiek ma szansę zrozumieć samego siebie oraz kulturę, w której żyje. Jego „nie wyrażona, ale wynikająca z tekstu teoria luster”¹⁵¹ określała kultury jako swoiste

¹⁴⁶ *Tamże*, s. 223.

¹⁴⁷ *Tamże*, s. 256.

¹⁴⁸ *Tamże*, s. 257.

¹⁴⁹ *Tamże*, s. 81.

¹⁵⁰ *Tamże*, s. 249.

¹⁵¹ *Tenże*, *Lapidarium VI*, s. 95.

zwierciadła, w których mogą się nawzajem przeglądać, by określić w ten sposób własną tożsamość¹⁵². Był to ważny aspekt dla Kapuścińskiego, ponieważ on także poświęcał mu wiele swojego czasu i uwagi. Wielokulturowość popychała go do niezliczonych wypraw w nieznaną oraz walki w obronie Innego człowieka. Cechami tymi odznaczał się również starożytny reporter. Był otwarty na odrębności odkrywanych światów. Traktował je sprawiedliwie – na równi ze swoją kulturą. Walczył w ten sposób z rasizmem oraz występował „wbrew powszechnemu przekonaniu wśród Greków, że liczy się tylko [ich] kultura [...], a reszta to *barbaros*”¹⁵³. Kapuściński nazywa go zatem „pierwszym globalistą”, który swoim dziełem rozbił grecki mit o cywilizacyjnej wyłączności. Co ważne, skupił się on także na odwiecznym konflikcie między Wschodem i Zachodem. Wyjaśnił jego przyczyny, opisał przebieg. Szukając istoty toczonych wojen grecko-perskich, zrozumiał, że był to „konflikt między dyktaturą a demokracją”¹⁵⁴.

Warto na koniec tego podrozdziału zaznaczyć, że interpretacje *Dziejów* w znacznym stopniu skupiły uwagę Kapuścińskiego na sobie. Identyfikował się on z Herodotem i światem, który opisał. Odkrył, że jako pokrewne sobie dusze, posiadali wiele wspólnych cech, przez co, rozumieli się „w pół słowa”. Starał się on zatem zrozumieć nie tylko otaczający go świat i drugiego człowieka, ale też samego siebie. Odbijając się niejako w zwierciadle starożytnego reportera mógł uświadamiać sobie cechy własnej osobowości. Jak zauważają badacze biografii Kapuścińskiego¹⁵⁵ – jego wyprawy, dociekania, obserwacje oraz spotkania z innymi, w dużym stopniu stały się podróżą w głąb własnego wnętrza. Autor *Imperium* niewątpliwie był tego świadomy. Wyznał bowiem podczas jednego z wywiadów, że to, co pisze, „jest jednym pamiętnikiem”¹⁵⁶. W każdej niemal swojej książce dzielił się z odbiorcą swoimi przeżyciami. Odkrywał swoje pasje, przyczyny zachwyty i radości. Często opisywał sytuacje, podczas których ogarniał go strach i obawa o własne życie. Przedstawił swoje myśli i refleksje. Nie wplatał w teksty suchych komentarzy, ale – choć nie zawsze wprost – wyrażał swoje szczere zdanie na dany temat.

¹⁵² Tenże, *Podróże z Herodotem*, s. 249.

¹⁵³ Tenże, *Lapidarium VI*, s. 95.

¹⁵⁴ *Tamże*, s. 97.

¹⁵⁵ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 10.

¹⁵⁶ Cyt. za: R. Trojanowicz, *Dotrzeć do prawdy*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1994, nr 102.

Zrozumiał, że zapis tych przeżyć i okoliczności, własnych stanów ducha i myśli, skojarzeń i przypomnień, może czytelnikowi powiedzieć o obserwowanej rzeczywistości więcej, a przede wszystkim wiarygodniej niż bezpośredni komentarz do niej¹⁵⁷.

Odbiorca, podczas lektury jego dzieł, może odnieść wrażenie, że z każdym zdaniem jest coraz bliżej ich autora, poznając jego reakcje w różnych sytuacjach, emocje i przemyślenia. Lepiej też rozumie przedstawianą przez niego rzeczywistość.

Jak słusznie zauważa Nowacka i Ziątek, biografia Kapuścińskiego zaczęła zatem stanowić istotne ogniwo jego twórczości. Coraz wyraźniej stawał się, „także we własnych oczach, ważną postacią, czasem głównym bohaterem swoich tekstów”¹⁵⁸. Było to powodem, dla którego, obok relacji wydarzeń, skupiał się również na opisie swoich doświadczeń, a także okoliczności i przeżyć, które „towarzyszyły kształtowaniu [się] jego wizji świata”. Zauważyć to można zarówno w wymienionych w rozdziale poprzednim dziełach, w których Kapuściński powracał myślami do swoich dziecięcych lat, jak i tych, w których opisywał przeżycia bieżące. Można tu zaliczyć między innymi *Wojnę futbolową*, w której Kapuściński zawarł fragmenty „nigdy nie napisanej książki”, nazwanej również jako „moje tarapaty nigdy nie spisane”. W ten sposób, zamieszczone w *Wojnie...* reportaże, zostają osadzone „w porządku doświadczenia biograficznego” twórcy *Notesu*, a całość zyskuje „charakter notatnika odautorskich obserwacji dziwności świata”¹⁵⁹.

Swoisty autobiografizm odnaleźć można również w książce *Heban*, której napisanie pozwoliło autorowi w nowy sposób spojrzeć na samego siebie. Od tego czasu – według badaczy jego biografii¹⁶⁰ – Kapuściński mógł uważać się bardziej „za pisarza podróżniczego niż za reportera”. *Heban* – książka będąca efektem wieloletnich wypraw po Czarnym Łądzie – ukazała odbiorcom pasję Kapuścińskiego, jego odwagę oraz ogromną gotowość do poświęceń.

Najważniejszym jednak dziełem, w którym skupił się on na własnej biografii, są *Podróże z Herodotem*. Książka jest nie tylko odkrywaniem świata Herodota i jego cech, które uświadamiały Kapuścińskiemu w jak wielu aspektach „przypomina” swojego mistrza. Jest to również retrospektywny zapis jego pierwszych podróży. Opis towarzyszących mu wówczas przeżyć i przemyśleń. Rejestr tego, jak z niedoświadczonego korespondenta zagranicznego, nabiera coraz większej odwagi. Jak kolejna wyprawa wzbudza w nim rosnącą ciekawość i chęć poznania odrębnych

¹⁵⁷ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 9.

¹⁵⁸ *Tamże*.

¹⁵⁹ *Tamże*.

¹⁶⁰ *Tamże*, s. 314

światów. Jak uzmysławia sobie swoją wrażliwość – widząc „białą rzekę” śpiących na ulicy wychudzonych i głodnych ludzi w Indiach, swoją słabość i bezradność – spowodowaną brakiem znajomości języka, ufność – powierzającą swój los w ręce obcych ludzi, czy pokorę – odczuwaną przy spotkaniu z inną cywilizacją. Kapuściński doznał bowiem kulturowego szoku. Tak pisał o Indiach:

Gwar, ruch, światło i dźwięk – to działało jak narkotyk. Chwilami traciłem orientację, gdzie jestem. Musiałem wyglądać jak stworzenie leśne: oszołomione, trochę wylężnione, z szeroko otwartymi oczyma, które próbują coś dojrzeć, przeniknąć, rozróżnić¹⁶¹.

Emocje te towarzyszyły mu również podczas kolejnych pierwszych wypraw. Wracając z Chin, czuł nieodparte poczucie straty. Kulturowe bariery – nie pozwoliły mu niestety przybliżyć się do tej obcej cywilizacji. Mur, będący znakiem rozpoznawczym kraju, stał się dla niego metaforą – murem oddzielającym go od chińskiego świata i ludzi w nim mieszkających.

Szybko zrozumiał, że tylko pracując nad sobą, będzie miał szansę w większym stopniu przybliżyć się do inności dalekich krajów. Poświęcił się więc nauce języków oraz poznawaniu państw, do których się wybierał, od strony teoretycznej – zagłębiając się w lekturę na temat ich historii, czy kultury. Dzięki swojemu uporowi i wytrwałości Kapuściński stał się więc wspaniałym reporterem-podróżnikiem, starającym się do końca swoich dni poznać wielobarwny świat w jak największym stopniu. *Podróż z Herodotem* ukazują więc aspekty stanowiące misję jego bytu¹⁶², a także to, jak zderzenie i zmagania z kulturową innością, ukształtowały jego życie i pisarstwo¹⁶³.

3.2 Z różnych punktów widzenia

Żeby zrozumieć współczesny świat, należy posługiwać się ruchomym globusem i przyglądać się scenie, na której żyjemy z różnych punktów ziemi¹⁶⁴.

W myśl tych słów Kapuściński, niczym w mozaice, kompletował kolejne części postrzeganej przez siebie rzeczywistości. Każda z nich różniła się od pozostałej, ponieważ wszystkie odwiedzane przez niego kraje rządziły się własnymi zasadami.

¹⁶¹ R. Kapuściński, *Podróż z Herodotem*, s. 16.

¹⁶² B. Nowacka, *Z. Ziątek, dz. cyt.*, s. 314.

¹⁶³ *Tamże*.

¹⁶⁴ R. Kapuściński, *Jeszcze dzień życia*, s. 331.

Twórca *Hebanu*, popychany rządzą poznania, przyłączał więc do swojej układanki kolejne elementy, tworzące wachlarz kulturowych zwyczajów i wierzeń. Skupiał się przy tym na Innym człowieku, poznając jego zachowania oraz relacje z bliźnimi. Starał się patrzeć na świat jego oczami, by lepiej w ten sposób poznać warunki, w których żył. Doświadczenia te niewątpliwie wzbogacały jego percepcję otoczenia.

Tak różnorodne postrzeżenie rzeczywistości dostrzec można również w twórczości Kapuścińskiego. Pisał przecież nie tylko reportaże, składające się na kolejne jego książki, ale na uwagę zasługują tu również między innymi spisywane doraźnie notatki, budujące serię *Lapidariów*.

Ta „nowa artykulacja artystyczna”¹⁶⁵ pojawiła się u Kapuścińskiego w latach osiemdziesiątych. Wprowadzony wówczas w Polsce stan wojenny przyczynił się do tego, że utracił on swoje dziennikarskie akredytacje. Odszedł z Polskiej Agencji Prasowej oraz rozwiązano redakcję tygodnika „Kultura”, w którym publikował swoje reportaże¹⁶⁶. Było to powodem chwilowego zaprzestania tak licznych wcześniej reporterskich podróży oraz poświęcenia swojej twórczości innej formie wyrazu. Zajął się zatem typem literatury, który, jak twierdził, „pojawia się w okresach przesilenia, punktach przejścia między dwoma momentami historycznymi”¹⁶⁷. Człowiek czuje wówczas, że coś nieodwracalnie się kończy, „a nowa epoka jeszcze nie nadeszła”. Takie momenty skłaniać mogą pisarza do „wycofania się i pisania tak, jak by się pisało pięćdziesiąt albo i sto lat temu” lub też – w przypadku natury bardziej otwartej na rzeczywistość, jaką niewątpliwie posiadał Kapuściński – „próbować złapać to, co się da: spostrzeżenia, krótkie refleksje”¹⁶⁸. Twórca *Buszu po polsku* zaczął zatem spisywać swoje obserwacje rzeczywistości. Początkowo – według Nowackiej i Ziątka¹⁶⁹ – była to konieczność. Nie mógł pisać reportaży, stąd – jak sam wyznał – „dla własnej psychicznej sprawności i zdrowia”¹⁷⁰ poświęcił się doraźnemu notowaniu. Z czasem jednak stało się to jego nawykiem, tworząc podstawę do sześciotomowego zbioru *Lapidariów*. Kapuściński wpisał się w ten sposób w szerszy nurt pisarstwa, uprawianego przez Juliana Przybosa, Marię Kuncewiczową, Andrzeja Bobkowskiego, czy Czesława Miłosa.

¹⁶⁵ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 274.

¹⁶⁶ R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, s. 122.

¹⁶⁷ *Tamże*, s. 125.

¹⁶⁸ *Tenże*, *Autoportret reportera*, s. 89.

¹⁶⁹ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 277.

¹⁷⁰ R. Kapuściński, *Lapidarium* [Ryszard Kapuściński o książce], [na:] www.kapuscinski.info.

Pierwszy z tomów wydany został w 1990 roku, spotykając się z wielkim zaskoczeniem krytyków. Znaleźli się zarówno jego zwolennicy, jak i przeciwnicy. Następne tomy pojawiały się kolejno w latach: 1994, 1997, 2000, 2002 i 2007.

Ostatni z nich rozpoczyna jeden z trzech cytatów, który brzmi:

Fragment uczy nas rozumienia, płynnej
struktury naszego świata, przejmując nas
czarem tymczasowości.
Walter Hilsberg¹⁷¹

Właściwie opisuje on specyfikę tego typu dzieł twórcy *Cesarza*. Bo *Lapidaria*, to nie „książka o oglądanym i zjeżdżonym dookoła świecie”. Oczywiście opis rzeczywistości jest w nich obecny, jednak, jak zauważa Zbigniew Bieńkowski, „więcej niż świata jest tu Ryszarda Kapuścińskiego”¹⁷².

Sam autor *Lapidariów* nazywa je „dziełem w toku”. Są bowiem zapisem swobodnych wrażeń, refleksji oraz opinii, czyli czegoś, co wpada w ucho przypadkowo lub też przychodzi na myśl podczas jakiejś rozmowy albo dyskusji¹⁷³. Jest to jedyny sposób uchwycenia wciąż zmieniającego się świata. Nacisk bieżących wydarzeń powoduje, że pisarz, chcąc przekazać odbiorcom jak najwięcej, ucieka się do fragmentaryczności. Tworzy w ten sposób dzieło, stanowiące swoiste *silva rerum*. Stąd też nazwa zbioru *Lapidariów*, która w dosłownym znaczeniu określa miejsce, w którym zgromadzone są okazy kamieni naturalnych lub kamienne fragmenty rzeźb, zabytkowych budowli, czy pomników¹⁷⁴. Są to rzeczy będące częścią nieistniejącej całości, z którymi, jak pisze Kapuściński, nie wiadomo, co robić. Mogą one stanowić świadectwo minionego czasu, lub też prowadzić do uporządkowania i wytłumaczenia współczesnego świata, który rozrasta się coraz bardziej, staje się chaotyczny i trudny do objęcia. Być może w tym celu właśnie, według autora *Imperium*, wszystko, „zmierza w stronę wielkiego *collage'u*”¹⁷⁵, w stronę luźnego zbioru fragmentów, a więc – właśnie w stronę lapidarium?”¹⁷⁶

W *Lapidariach* Kapuścińskiego znaleźć można zatem zapiski niemal na każdy temat. Poruszał w nich aspekty dotyczące zarówno jego spraw osobistych, jak

¹⁷¹ Cyt. za: R. Kapuściński, *Lapidarium VI*, s. 5.

¹⁷² Z. Bieńkowski, *Ryszard by Kapuściński* [Recenzja książki *Lapidarium*], „Nowe Książki”, nr 6, s. 5.

¹⁷³ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 91.

¹⁷⁴ *Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. Prof. dr J. Tokarskiego, Warszawa 1980, s.419.

¹⁷⁵ *collage* – <fr. dosł. Naklejanie, oklejanie papierem> kompozycja artystyczna wykonana z różnych materiałów (druki, fotografie, gazety, papier itp.) naklejanych na płótnie lub innym podłożu, łączonych często z rysunkiem lub malarstwem. (*Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. Prof. dr J. Tokarskiego, s. 120.)

¹⁷⁶ R. Kapuściński, *Lapidaria*, tylna okładka książki.

i ogólnych filozoficznych przemyśleń. Zagłębiającemu się w kolejne krótkie teksty *Lapidariów* czytelnikowi jawi się przed oczami wybitny obserwator, wrażliwy na wszelkie zło świata, ale też człowiek, którego niewątpliwie nazwać można „mędrcom, filozofem, duchowym przewodnikiem, autorytetem i nauczycielem”¹⁷⁷.

I tak, przykładowo w zapiskach Kapuścińskiego odnaleźć można jego refleksje o sobie samym. Wyznał w nich, że jest człowiekiem ciekawym, którego „wciąż [...] fascynują nowe odkrycia”¹⁷⁸, odznacza go dociekliwość oraz czytanie. Jest gotowy do ryzyka, w czym, jak stwierdził, może kryć się odrobina „chłopięcej fanfaronady”, powodowana „potrzebą atmosfery skrajnych napięć”¹⁷⁹. Uważał się też za „badacza Inności”, pragnącym poznać oraz uchwycić sens „pozytywnie rozumianej obcości”¹⁸⁰. Inspirowała go także natura – kochał pustynię, zachwycało go niebo.

Wiele fragmentów poświęcił również na opis wykonywanej przez siebie profesji. Zarówno pisarza, jak i reportażysty. Zaprezentował swój pisarski warsztat, zwrócił uwagę na przyczyny, z powodu których tak niewielu ludzi wykonuje zawód reportera, a także przekazał rady, pozwalające zostać dobrym dziennikarzem.

Jak już wiadomo, był on wspaniałym obserwatorem. W swoich notatkach znalazł zatem miejsce dla opisu wypatrzonych przez siebie ludzi. Przykładowo są to mieszkający naprzeciwko sąsiedzi, czy mężczyzna, którego Kapuściński często mijał na ulicy. Byli to też ludzie oglądający wystawę obrazów. Jego uwagę przykuło to,

Jak oglądają się wzajemnie. Jak na siebie zerkają. Relacja między nimi a obrazami. Jak różne twarze współbrzmia lub – przeciwnie – kontrastują z ekspozycją, z klimatem sali, z klimatem przedstawionego malarstwa, jak tworzą razem kompozycję, propozycję przestrzennoplastyczną albo odwrotnie – rozpraszają nas, burzą widowisko¹⁸¹.

Patrząc więc na jakiś wycinek rzeczywistości – jak w przypadku przytoczonego wyżej fragmentu – izolował poszczególne jej elementy, analizując następnie, jak wzajemnie ze sobą współgrają.

A zatem, jak według niego zachowywali się ludzie oglądający wystawę? Bardziej interesowały ich obrazy, czy obserwowanie siebie nawzajem? Komponowali się z malarskimi arcydziełami, czy też zaburzali ich plastyczną przestrzeń? Tego typu aspekty intrygowały Kapuścińskiego. Niezwykle interesowało go ludzkie zachowanie,

¹⁷⁷ Z laudacji prof. Jana Miodka, wygłoszonej na uroczystości nadania Ryszardowi Kapuścińskiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego w 2001 roku, Cyt. za: R. Kapuściński, *Lapidarium VI*, tylna okładka książki.

¹⁷⁸ R. Kapuściński, *Lapidaria*, s. 218.

¹⁷⁹ *Tamże*, s. 219.

¹⁸⁰ *Tamże*, s.210.

¹⁸¹ *Tamże*, s. 235.

psychika oraz mechanizmy działań. W swoich *Lapidariach* wyliczał również problemy i słabości jednostek, a także opisywał ich zagubienie we współczesnym świecie.

Refleksje na temat dzisiejszej rzeczywistości są bowiem najczęściej poruszaną kwestią w notatkach autora *Podróży z Herodotem*. Zwrócił w nich uwagę na wciąż pojawiające się kryzysy, trudności i zagrożenia. Pisał o poszerzającej coraz bardziej swój zasięg manipulacji mediów, polityce, kłamstwie, obłudzie i głupocie. Przedstawił aktualną sytuację w Polsce, zaznaczając jak wpływały na nią przeszłe wydarzenia. Poruszył również kwestię spraw Trzeciego Świata – jego ubóstwa i bezradności.

Odczuwał zatem wielką potrzebę opisywania i objaśniania współczesności. Badacze jego biografii uznali to za kolejną jego pasję¹⁸². W *lapidarium VI* twórca *Cesarza* sam wyjaśniał przyczyny tych zabiegów. Przytoczył bowiem rozmowę z filozofem Jerzym Łozińskim:

Zgodziliśmy się, że skoro nie możemy zmienić świata, powinniśmy przynajmniej obserwować go i próbować nazywać, tworzyć język, tworzyć określenia zjawisk, które dotąd nie istniały, więc i nie były definiowane. Bo tylko w świecie definiowalnym i zdefiniowanym możliwe jest racjonalne poruszanie się, rozumienie go, wpływanie na jego kształt i ład¹⁸³.

Pragnął więc „zamykać w słowach” wypatrzone przez siebie prawidła, które rządzą współczesną realnością, by dzięki temu inni mogli w większym stopniu zrozumieć to, co ich otacza. Jednocześnie wiedział, że „poznać [i] ogarnąć naszą planetę to dziś już ponad możliwości człowieka”¹⁸⁴. Jej wciąż narastający ogrom niewątpliwie na to nie pozwala. Umysł jednostki jest tu więc bezradny, ponieważ ludzka „wiedza jest sumą wielu informacji, oglądów i punktów widzenia. Rzeczywistość globalną można poznać wyłącznie poprzez zbiorowy, kolektywny umysł”¹⁸⁵. Kapuściński świadomy był zatem tego, że rzeczywistość widziana jego oczami nie jest jedynym źródłem, który wytłumaczy ją odbiorcy. Z tego względu w swoich *Lapidariach* umieścił, ważne według niego, myśli i refleksje innych. Były to fragmenty cudzych wypowiedzi, czy wystąpień, cytaty dzieł, bądź listów, interpretacje wierszy, obrazów i fotografii. Te cenne myśli innych Kapuściński nazywał perłami¹⁸⁶. Czuł się w obowiązku, by wydobywać je, zwłaszcza z czytanych przez siebie dzieł. Tylko wówczas, te „fascynujące myśli” innych „odżywają, nabierają blasku”. Wzbogacają również tłumaczony przez autora *Imperium* świat o własne punkty widzenia.

¹⁸² B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 281.

¹⁸³ R. Kapuściński, *Lapidarium VI*, s. 54.

¹⁸⁴ Tenże, *Lapidaria*, s. 307.

¹⁸⁵ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 92.

¹⁸⁶ *Tamże*, s. 93.

Kolejnym, obok *Lapidariów*, wyrazem osobistych przemyśleń Kapuścińskiego była poezja. Tą właśnie formą artystyczną rozpoczął on swoją twórczość. Jako szesnastolatek, w 1949 roku debiutował wierszami *Pisanie szybkością* i *Uzdrowienie*, które ukazały się w piśmie „Dziś i Jutro”. Fakt ten zadecydował o jego przyszłości – dzięki temu właśnie został dziennikarzem. Zauważono go bowiem w redakcji „Sztandaru Młodych”, proponując współpracę.

W wywiadzie ze Stanisławem Beresiem Kapuściński stwierdził jednak, że nigdy nie czuł się specjalnie poetą¹⁸⁷. Swoje początkowe wiersze uznał również za „bardzo złe”¹⁸⁸. Mimo to, nigdy nie zaprzestał wyrażania siebie w poezji. Jest to bowiem forma, która jako jedyna zawrzeć w sobie może pewne istotne dla człowieka aspekty. Przekazanie niektórych, osobistych głównie treści nie jest możliwe w reportażu, ponieważ jego tematem są inni ludzie i świat. Wiersze natomiast pozwalają na opisanie własnego przeżywania – swoich nastrojów i stanów. Ich pisanie wyzwala u człowieka „niesłychanie pozytywne emocje”¹⁸⁹. Ma on wówczas szansę, odkryć w sobie inność, o którą wcześniej się nie podejrzewał.

Poezja była ważna w twórczości autora *Imperium* z jeszcze jednego powodu. Przywiązywał on dużą wagę do języka, a w poezji słowo jest najważniejsze. Pisząc swoje książki poświęcał wiele czasu na „szukanie klucza językowego, szukanie w słownikach świeżych, nieużytych słów”¹⁹⁰. Każdy opisywany przez niego temat rządził się własnym stylem i formą. Jak przykładowo w przypadku książki *Cesarz*, w której autor posłużył się językiem archaicznym. Mimo tych zabiegów czuł się jednak niedoceniany. Jako osobistą klęskę¹⁹¹ odczuwał skupianie się odbiorców wyłącznie na poruszanych przez niego problemach, nie na tym, w jaki sposób zostały one ujęte.

Poezja stanowiła więc dla Kapuścińskiego swoiste „ćwiczenie słowa”, wzbogacające jego pisarski warsztat. Dzięki temu tak znakomita stawała się jego proza:

Proza musi mieć muzykę, a poezja to rytm. Gdy zaczynam pisać muszę znaleźć rytm. On poniesie mnie jak rzeka. Jeśli rytmicznej wartości jakiegoś zdania nie da się stworzyć, to je porzucam. Najpierw zdanie musi znaleźć swój wewnętrzny rytm, potem fragment tekstu, a wreszcie cały rozdział¹⁹².

Dążenie do rytmiczności prozy stanowiło zatem powód, dla którego Kapuściński nie mógł z poezji zrezygnować. Jak podkreślał pisanie wierszy nie było jednak sprawą

¹⁸⁷ S. Bereś, *Lapidarium, czyli „nowy tekst”*, „Odra”, nr 6(415).

¹⁸⁸ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 9.

¹⁸⁹ J. Mikołajewski, *Poeta Kapuściński*, „Gazeta Wyborcza”, nr 44, 2006-02-21, s. 10.

¹⁹⁰ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 68.

¹⁹¹ Tamże.

¹⁹² Tenże, *Lapidaria*, s. 211.

prostą. Wymagało przygotowania zarówno od strony technicznej, jak i osobistej. Przed przystąpieniem do jej tworzenia Kapuściński analizował warsztat innych poetów. Był wiernym i aktywnym czytelnikiem wierszy nie tylko polskich, ale również zagranicznych. Kolekcjonował tomiki i antologie poezji, a nawet zagłębiał się w książki krytyczne. Z tak zebraną wiedzą zasiadał zatem do pisania własnych utworów poetyckich. Starał się wówczas wprowadzić w inny nastrój, nie potrafił bowiem pisać wierszy „z doskoku”. Wymagało to od niego innego gatunku skupienia, innego słownictwa i obrazowości¹⁹³.

Wiersze autora *Hebanu* zebrane zostały w dwóch tomach zatytułowanych *Notes* i *Prawa natury*. Pierwszy z nich wydany został w 1986 roku. Był to również – jak w przypadku pierwszej części *Lapidariów* – produkt sytuacji, w jakiej Kapuściński znalazł się na początku lat osiemdziesiątych¹⁹⁴. Jak zostało już wspomniane, skierował wówczas swoją twórczość na tory bardziej osobistych, wewnętrznych przeżyć i refleksji. Późniejsze jego wiersze – pisane z powodu braku czasu bardziej sporadycznie – złożyły się na drugi tomik, wydany w 2006 roku.

Jakie zatem opowieści o świecie Kapuściński przedstawił w swoich wierszach?

Obrazy w nich przedstawione mówią o bólu i przemijającym czasie, o ludzkich rozterkach, niepewności i strachu. Ich autor nawoływał przy tym człowieka do walki. Do przeciwstawiania się pędzącej historii, która „zasypuje piaskiem ludzkie marzenia”¹⁹⁵. Kapuściński mówi: „nie potępij świata ani losu”, skup się na otaczających Cię szczegółach, popatrz na lecącego ptaka i wędrującą ścieżką biedronkę, bo „życie trwa”. Nie należy zatem załamywać się przeciwnościami losu, ale zauważać i cieszyć się małymi rzeczami, bo tylko wówczas człowiek ma szansę poczuć, że istnieje.

I wreszcie trzecią, ostatnią formą, za pomocą której Kapuściński poznawał świat była fotografia. Stanowiła ona kolejną wielką pasję, dopełniającą jego pisarstwo i poezję. Niewątpliwie był to sposób, pozwalający spojrzeć na rzeczywistość zupełnie inaczej:

Bo fotografia to jest detal, kompozycja detalu, to próba znalezienia w nim metafory, symbolu, i przyglądanie się mu, obserwowanie, to refleksja nad nim – co poprzez niego wiemy o świecie, co on nam mówi¹⁹⁶.

¹⁹³ J. Mikołajewski, *Poeta Kapuściński*, „Gazeta Wyborcza”, nr 44, 2006-02-21, s. 10.

¹⁹⁴ B. Nowacka, *Z. Ziątek*, dz. cyt., s. 291.

¹⁹⁵ R. Kapuściński, *Notes*, s. 124.

¹⁹⁶ Tenże, *Autoportret reportera*, s. 84.

Kapuściński podkreślał w ten sposób specyfikę fotografii, która pozwala człowiekowi spojrzeć na obserwowaną rzeczywistość jak na zbiór pojedynczych obrazów. Dzięki temu skupić się on może na szczegółach – ludzkich twarzach, fragmentach architektury, elementach światła i cienia. A zatem, odkryć „rzeczy, których bez obiektywu by się nie dostrzegło”¹⁹⁷. Zdjęcie natomiast, uwieczniając fragment rzeczywistości, pozwala na chwilę się zatrzymać. Spojrzeć na nią kilkakrotnie. Zastanowić się jakie wywołuje emocje, czy do jakich refleksji prowadzi. Bo w fotografii, tak jak w poezji jest „błysk, eksplozja i nieprawdopodobne zagęszczenie odczuć”¹⁹⁸.

Autor *Notesu* zabierał zatem w swoje podróże aparat, chcąc uwiecznić jak najwięcej cennych obserwacji. Pierwsze swoje zdjęcia zrobił w Indiach. Niestety, ocalało tylko jedno – przedstawiające „wygłodniałe dzieci gorączkowo wydłubujące z błota ziarna ryżu”¹⁹⁹, co zresztą opisane zostało również w książce *Podróż z Herodotem*. Ta jedyna zachowana wówczas fotografia sprawiła Kapuścińskiemu wielką radość. Udało mu się bowiem „zatrzymać na ułamek sekundy wiecznie pędzące życie i obraz ten pokazać innym”²⁰⁰. Jak pisał w *Lapidarium II*, miał świadomość kruchości czasu, jego nietrwałej i ulotnej natury. Z tego względu każde swoje zdjęcie traktował jak cenne wspomnienie.

Fotografie Kapuścińskiego początkowo sporadycznie trafiały, jako ilustracje, do reportaży zamieszczonych w gazetach. Z czasem zaczęły pojawiać się w książkach, następnie na wystawach i w albumach²⁰¹. W 2000 roku został wydany pierwszy fotograficzny album Kapuścińskiego, zatytułowany *Z Afryki*. Jak już zostało wspomniane latami podróżował on po Czarnym Lądzie odkrywając jego tajemnice i piękno. Było to więc miejsce, w którym powstało najwięcej jego zdjęć. Afryka, poprzez swoją różnorodność oraz nadzwyczajne kolory – stanowiła dla niego niezwykle fotogeniczny kontynent²⁰². Zawarł więc w swoim albumie prywatny jego obraz. Złożyły się na niego „setki twarzy – dzieci, kobiet, starców, żołnierzy. Najczęściej widnieje na nich pokora i spokój, czasem ciekawość, [...]”²⁰³. W albumie znajdują się również

¹⁹⁷ Tenże, *Lapidaria*, s. 213.

¹⁹⁸ J. Mikołajewski, *Poeta Kapuściński*, „Gazeta Wyborcza”, nr 44, 2006-02-21, s. 10.

¹⁹⁹ R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, s. 90.

²⁰⁰ *Tamże*.

²⁰¹ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 262.

²⁰² R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, s. 91.

²⁰³ Ł. Gołębiwski, „Z Afryki” – *Ryszard Kapuściński*, „Magazyn Literacki”, nr 11/2000r.

zdjęcia z końca lat pięćdziesiątych oraz „nowe kolorowe i czarno-białe portrety i fotografie grup ludzi, czasem też zdjęcia pejzaży”.

Jak zauważają Nowacka i Ziątek zdjęcia Kapuścińskiego są niewątpliwie zapisem unikalnych momentów „wrzenia świata”, zawierają humanitarne przesłanie – jak między innymi w przypadku fotografii przedstawiającej uzbrojone dzieci, zmuszane do walki w rewolucji oraz stanowią przejmujący obraz Innego człowieka²⁰⁴.

Szczególną jednak ich uwagę zwrócił zbiór zdjęć wystawionych w 1996 roku pod tytułem *Furtki*. Fotografie te przedstawiają tytułowe stare furtki. Wiodły one do ogródków działkowych, znajdujących się na Polu Mokotowskim w pobliżu domu Kapuścińskiego. Bez wątplenia ujawniają one bogactwo jego artystycznej wyobraźni. Według badaczy biografii reportera uwiecznione przez niego furtki funkcjonować mogą zarówno jako „metafora rozpadu i erozji świata”, jak i obietnica czegoś nieznanego, swoiste „zaproszenie do spotkania”²⁰⁵. Odbiorca, przyglądając się zdjęciu, zastanawia się zatem, jaki inny świat kryje się za każdą z nich. Wystawa ta:

Pełna niewymuszonej prostoty [...] dociera do sedna tożsamości artystycznej Kapuścińskiego – jest zapisem nieustannej pracy jego wyobraźni, subtelnej wrażliwości, czujności zmysłów, które nie potrzebują egzotycznego sztafażu, by odkrywać magię codzienności²⁰⁶.

Cytat ten właściwie podsumowuje wybitność Kapuścińskiego w odkrywaniu tajemnic świata. Patrzył na niego oraz interpretował z różnych – w tym także cudzych – punktów widzenia. Był otwarty na postrzeganie rzeczywistości z niemal każdej strony globu. Widział jednak nie tylko rozległy krajobraz, ale przede wszystkim poszczególne jego elementy. Bo świat to dla niego zbiór pojedynczych obrazów. A każdy z nich pełen jest cennych detali. Warto się zatem na nich skupić – zwrócić uwagę na drugiego człowieka i to, jak widzi on świat, na otaczającą naturę i to, jak współgra z ludzkim życiem. Warto też „wysłuchać się w siebie”, w swoje emocje i uczucia – próbować je zrozumieć i wyrazić. Tak jak robił to Kapuściński. Wszystkie aspekty zebrane okiem, uchem, dotykiem i węchem, ale przede wszystkim sercem – potrafił przekazać innym. Zarówno w swoim pisarstwie, wierszach, jak i fotografii. Znał moc słowa i obrazu, dzięki czemu stwarzał nastrój oraz pobudzał innych do refleksji.

²⁰⁴ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 264.

²⁰⁵ *Tamże*, s. 267.

²⁰⁶ *Tamże*, s. 266.

3.3 Filozofia Kapuścińskiego

„Był mędrcom – to najwyższy stopień literackiego wtajemniczenia”²⁰⁷ – tak o autorze *Imperium* napisał w „Dzienniku” Jerzy Pilch. Podkreślił przy tym, że sukces dzieł wychodzących spod pióra Kapuścińskiego, to nie tylko zasługa jego talentu, ale przede wszystkim mądrości – rozumianej nie tylko w kategorii intelektualnej, ale i moralnej²⁰⁸.

Co zatem cechowało Kapuścińskiego – jako myśliciela? Przede wszystkim, najważniejsze miejsce w jego świadomości zajmował człowiek. Jego filozofię – zdaniem Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego²⁰⁹ – porównać można do „filozofii dramatu” księdza Józefa Tischnera²¹⁰. Przedstawia ona²¹¹ życie jako scenę, na której rozgrywa się codzienny dramat człowieka. Tocząc swe ciągłe zmagania z rzeczywistością stanowi on istotę dramatyczną – a więc „istnieje w określonym czasie i w określony sposób otwiera się na innych i świat”²¹². Nie można zrozumieć jego istoty w oderwaniu od wyżej wymienionych aspektów. Stawiają one przed człowiekiem pewne zadania. Musi nie tylko „oswajać sobie scenę, po której stąpa”, ale przede wszystkim – co najważniejsze – dialogicznie otworzyć się na drugiego człowieka. Spotkanie z „Drugim” odgrywa bowiem niezwykle istotną rolę. Jak stwierdził ksiądz Tischner: „nic tak nie daje do myślenia jak drugi”. Dopiero w momencie otwarcia się na bliźniego – ludzka świadomość otwiera się na świat.

W bardzo podobny sposób istotę bytu ludzkiego ujmował w swoich dziełach Kapuściński. Mówiąc jednak o tych problemach nie wprowadzał twierdzeń filozoficznych, ale próbował po prostu „zrozumieć człowieka, dlaczego postępuje tak a nie inaczej i jakie są źródła tego postępowania”²¹³. Nie pozostawiał też bez znaczenia tischnerowskiej sceny – czyli swoistego tła i podłożem ludzkich działań. Za przykład posłużyć tu może między innymi, opisana w rozdziale pierwszym książka *Cesarz*.

²⁰⁷ J. Pilch, *Kapuściński*, „Dziennik” 2007, nr 22, s. 24.

²⁰⁸ *Tamże*.

²⁰⁹ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 164.

²¹⁰ Ks. Józef Tischner – ur. 12 III 1931, Stary Sącz, zm. 28 VI 2000, Kraków; filozof, ksiądz; uczeń R. Ingardena; profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie; członek PAU; od 1981 prezes Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu; twórca filozofii dramatu; autor prac z filozofii człowieka, aksjologii, etyki i filozofii współczesnej; *Etyka Solidarności*, *Filozofia dramatu*; 1999 odznaczony Orderem Orła Białego.

²¹¹ Informacje podają za: A. Szkółka, *O filozofii Józefa Tischnera*, „Anthropos”, nr 4-5 2005.

²¹² J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 1998, s. 10.

²¹³ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 165.

Kapuściński zawarł w niej opis wachlarzu zachowań przede wszystkim głównego bohatera – cesarza Hajle Sellasjego – jego decyzji i ich przyczyn, jak również ludzi go otaczających – ich nieuczciwych gier i zakłamania oraz ludzi spoza pałacu, skupiając się na dramacie ich ubożego i niesprawiedliwego życia. Co ważne, omawiając poszczególne sylwetki, starał się ujmować je w sposób uniwersalny. A więc taki, który tłumaczyć będzie odbiorcom schematy zachowań człowieka znajdującego się w danej sytuacji. Z tego też powodu książkę *Cesarz* przez pewien czas odczytywano jako aluzję do reżimu i rządów w Polsce Edwarda Gierka.

Tak dogłębne spojrzenie na człowieka, jak wyznaje Kapuściński, nie jest jednak rzeczą prostą. Trudności związane z poznawaniem ludzkich wnętrz i zachowań zawarł w wierszu *Zapis pewnej idei*²¹⁴. Wyznaje w nim, że zanim nauczył się „myśleć o człowieku jako o człowieku” musiało upłynąć sporo czasu. Mimo to osiągnął cel. Zaczął patrzeć na innych wzrokiem wolnym od uprzedzeń i stereotypów, zadając sobie pytanie „co w człowieku jest z człowieka”. Zastanawiał się także:

[...] czy być człowiekiem to coś oczywistego co dzieje się samo przez się, czy też trzeba ciągle do tego zmierzać nakłaniać się stale wzbudzać w sobie chęć bycia człowiekiem²¹⁵.

Wiedział zatem jak ważne jest, by we współczesnym świecie człowiek starał się stale być sobą. Bo jego odrębność i wyłączość są niezwykle ważne.

Warto tu również podkreślić, że istotnym aspektem w dążeniu do zrozumienia innych było u autora *Imperium* zrozumienie samego siebie.

Tak jak Tischner wiedział on, że podstawą w dążeniu do uchwycenia istoty świata jest otwarcie się na spotkanie z bliźnimi. Jest zatem w jego książkach obraz człowieka z niemal każdego zakątka ziemi. Człowieka biednego i bogatego, „czarnego” i „białego”, skorego do pokoju i rządzącego krwią. Każdego jednak starał się zrozumieć. Podobnie jak ksiądz-filozof skupiał się w tym celu na ludzkich twarzach. Oblicze człowieka stanowi bowiem szczyt ekspozycji tego, co kryje się w jego wnętrzu. Twarz to dla Tischnera kluczowe słowo, które opisać może spotkanie dwojga ludzi. Również lektura dzieł Kapuścińskiego, czy przeglądanie jego zdjęć, zwraca uwagę odbiorcy na to, jak często pojawia się w nich motyw ludzkiej twarzy. To ona w pierwszej kolejności przedstawiała mu napotkanego człowieka. Obrazowała jego wewnętrzne stany, przeżywane emocje i uczucia.

²¹⁴ R. Kapuściński, *Notes*, ss. 154-155.

²¹⁵ *Tamże*, s. 154.

Drugi człowiek był zatem dla autora *Imperium* najważniejszy. Zarówno jako źródło poznania świata, bohater dzieł, jak i jako odbiorca. Na tym ostatnim właśnie skupiał się pisząc swoje dzieła.

Jakie zatem prawdy o życiu, przestrogi i porady pragnął mu przekazać?

Jego utwory mówią o tym, „jak żyć w irracjonalnym, bezsensownym świecie, pełnym walki o władzę i strachu o własne życie”²¹⁶. Taki stan rzeczy wywołuje bowiem u człowieka przekonanie, że jego poglądy i wartości są bez znaczenia. Kapuściński, pragnąc uporządkować zagubione ludzkie myślenie na temat rzeczywistości, czuł się zatem w obowiązku niesienia o niej prawdy. Opisywał zarówno zalety, jak i wady świata. Poznał on przecież wszelkie negatywne mechanizmy pojawiające się w dzisiejszych czasach. Swoimi opowieściami pragnął zatem „uzmysławiać odbiorcom wyraźne granice dobra i zła”²¹⁷.

3.3.A. Przeciw zakłamaniu świata.

Szczególnie ważne w rozważaniach Kapuścińskiego było dążenie do prawdy. Wielokrotnie ubolewał nad tym, jak bardzo jest ona zniekształcana we współczesnym świecie. Świecie, w którym głównym nośnikiem informacji stały się środki masowego przekazu. Ich celem, jak podkreśla reporter, nie jest jednak szukanie prawdy – ta ich bowiem nie interesuje. Skupiają się raczej na poszukiwaniu reklamy, co osiągają „publikując wiadomości jak najbardziej sensacyjne, często wymyślone”²¹⁸. Kreują w ten sposób w świadomości odbiorców fałszywy obraz rzeczywistości. Jest to świat nieustannych wojen, przestępczości, politycznych przewrotów. Kapuściński podkreśla jednak, że dzisiejsza sytuacja na świecie bynajmniej nie jest tak pesymistyczna. W konfliktach zbrojnych uczestniczy obecnie mniej niż jeden procent ludzkości²¹⁹, a pozostała jej część żyje w pokojowym nastawieniu.

Obok zakłamania i zniekształcania prawdy media pomniejszają również istotne wartości życia. Zaszczepiają w człowieku brak ciekawości świata, obojętność i pasywność, powolne myślenie – bez tempa i polotu, a przy tym ślełą wiarę

²¹⁶ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości...*, s. 163.

²¹⁷ *Tamże*.

²¹⁸ R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, s. 38.

²¹⁹ *Tamże*.

w tworzone i wciąż utrwalane „stereotypy, mity i brednie” oraz niechęć, aby je odrzucać²²⁰.

Natura współczesnego człowieka niestety pozwala więc na manipulowanie jego umysłem. Jak pisze Kapuściński „jest on bardziej odbiorcą niż poszukiwaczem”²²¹. Poprzez swoje lenistwo oraz brak wyobraźni chętnie zadowala się „pierwszą z brzegu informacją lub opinią, a ta im bardziej [...] uproszczona, ubarwiona i bzdurna”²²² – tym dla masowych odbiorców lepiej. Taka wiadomość – zawierając w sobie często „jakąś fantastyczność, [...] deformację, zakłęcie”, czy baśń – przyciąga uwagę człowieka.

Autor *Praw natury* pragnął zatem walczyć z wiarą w fałszywie wykreowany świat mediów. Podkreślał niebezpieczną skrótowość informacji prasowych i telewizyjnych, w których nie ma miejsca na cenne szczegóły, „bogactwo odcieni, [...] opinii i doświadczeń”²²³. Tak płytki przekaz niewątpliwie zniekształca urodę złożonej rzeczywistości. Co więcej, nie prowadzi odbiorcy do cennych refleksji i przemyśleń.

Jednak nie tylko zakłamanie współczesnej kultury masowej przerażało Kapuścińskiego. Z wielkim żalem patrzył również na proces niszczenia języka. Media niewątpliwie zabijają jego piękno i różnorodność. Sprawiają, że ludzki język staje się coraz bardziej ubogi i płaski²²⁴. By się temu sprzeciwić obrał sobie za zadanie poszukiwanie „słów skrzydeł”, które pozwolą „bodaj na milimetr/ unieść się nad tym wszystkim”²²⁵. Nad światem, który zubaża język, słowem donosi, nawołuje do złych czynów, a „białe” nazywa „czarnym”. Kapuściński szukał słów czystych, które potrafią mówić prawdę. Bo, jak mówił:

Cały humanizm [...] pisania leży właśnie w wysiłku przekazywania prawdziwego obrazu świata, a nie kolekcji stereotypów – jest to jednym z zadań literatury, sztuki, kultury w ogóle²²⁶.

3.3.B. W przyjaźni z „Innym”

Inny – to ja. Inny jest zawsze blisko, a często – w nas samych²²⁷.

²²⁰ Tenże, *Lapidaria*, s. 91

²²¹ *Tamże*, s. 40.

²²² *Tamże*, s. 41.

²²³ Tenże, *Autoportret reportera*, s. 30.

²²⁴ Por.: Tenże, *Dałem głos ubogim*, s. 27.

²²⁵ Tenże, *Notes*, s. 159.

²²⁶ Tenże, *Autoportret reportera*, s. 63.

²²⁷ Tenże, *Lapidarium VI*, s. 73.

Jak zostało wspomniane w rozdziale pierwszym, szczególne miejsce w twórczości Kapuścińskiego zajmowała tematyka Trzeciego Świata. Starał się w ten sposób nie tylko przybliżyć innym egzotyczne udręki i różnorodność obcej kultury, ale przede wszystkim – jakże odmiennego – człowieka. Stanowiło to podstawę jego walki z europocentryzmem, wywyższaniem własnej kultury, uprzedzeniami i dyskryminacją.

Już na początku swoich zmagania z dalekimi krajami jego uwagę zwróciło, jak niewielka jest wiedza państw Europy na temat innych kultur oraz żyjącego w nich człowieka. W epoce jeszcze przed telewizyjnej niemal nikogo nie interesowało istnienie dalekiego świata. Świadomość ludzka zwracała uwagę wyłącznie na sprawy własnego kraju, czy kontynentu. Ambicją Kapuścińskiego było zatem pokazać Europejczykom, jak bardzo samolubna jest ich mentalność, jak bardzo myślą się uważając za jedynych na świecie. Chciał uzmysłowić zatem:

Że Europa jest otoczona przez niezmierną i wciąż wzmagającą się różnorodność kultur, społeczeństw, religii i cywilizacji. Życie na planecie, na której jest coraz więcej wzajemnych powiązań, wymaga tej świadomości i dostosowania się do radykalnie nowych warunków globalnych²²⁸.

Każdy człowiek powinien więc starać się myśleć w skali globalnej. Tylko wówczas zrozumieć może, że jest „jednostką połączoną z innymi ludźmi”²²⁹. Nazywał się zatem Kapuściński tłumaczem z kultury na kulturę²³⁰. Opisując prawdę o doświadczanych przez siebie obcych obszarach pragnął przewycięzać stereotypy. Media kreowały bowiem kraje Trzeciego Świata, jako niemal zbędną część globu. Często pomijały je, bądź przedstawiały w najczarniejszych barwach:

I tak otrzymujemy informacje z piekła rodem: w Bangladeszu są tylko powodzie; [...] w Rwandzie mają miejsce ciągłe masakry ludności; w Pakistanie trwa bezkarny handel narkotykami²³¹.

Tak przekazywane nieprawdziwe informacje budzą u ich odbiorców szereg uprzedzeń. Zaczyna im się wydawać, że świat, w którym żyją jest doskonały, a obszary znajdujące się poza nim natomiast – stanowią źródło zagrożenia. W obawie o swoje życie i byt pragną zatem „odgrodzić się od tego zbrodniczego świata”²³². Wytykają jego zacofanie i ubóstwo, uważając się za lepszych. Nic jednak bardziej mylnego, jak podkreślał autor *Hebanu*. Przestrzegał zatem przed tak krzywdzącymi postawami. Wylczył w swoich *Lapidariach* jak nie powinien zachowywać się człowiek podczas

²²⁸ Tenże, *Autoportret reportera*, s. 13.

²²⁹ *Tamże*, s. 29.

²³⁰ *Tamże*, s. 21.

²³¹ *Tamże*, s. 117.

²³² *Tamże*, s. 118.

spotkania z Innym oraz obcą kulturą uważaną przez siebie za „niższą”. Przede wszystkim nie może on gardzić, pouczać i wywyższać się. Traktować inności jako obiektu kpin i złośliwości. Spotkanie takie powinno być również wolne od nienawiści i wściekłości. Najbardziej pożądana jest tu bowiem postawa życzliwości i przede wszystkim relacja partnerska przyjmująca innego jako równego sobie²³³. Tego już w starożytności uczyła przecież teoria luster Herodota. On jako pierwszy chciał pokazać światu inność – zaznaczając przy tym jej równość. To inny człowiek i jego kultura, pozwalała bowiem zrozumieć własną. Kolejnym ważnym w życiu Kapuścińskiego niejako kulturowym obrońcą był antropolog Bronisław Malinowski²³⁴. On również uważał, że dotrzeć do człowieka oraz wyznawanych przez niego racji można tylko wówczas, gdy traktuje się go na równi ze sobą. Jego kulturowa teoria występowała przeciwko założeniom nacjonalizmu, postrzegającego odrębności w kategoriach „niższy” – „wyższy”. Według niego różnice międzykulturowe nie wpływają na status danej społeczności, ale sytuują ją na tym samym poziomie. Bowiem inny – nie znaczy gorszy.

Kapuściński idąc śladem swoich autorytetów nawoływał zatem społeczeństwo do poznawania inności. Do podróży, które uczą, że świat zamieszkiwany jest przez „ponad cześć miliardów ludzi różnych kultur, religii, języków i mentalności”²³⁵. Wszyscy oni należą do jednej ludzkiej rodziny – „to są nasi bracia i siostry, i nie mamy innych”. Kapuściński uważał egzystencję z nimi za „cudowne uczucie”²³⁶. Opisywał w swoich dziełach niezliczone spotkania z nimi. Ich gościnność oraz chęć niesienia pomocy. Wachlarz zachowań i zwyczajów. Pragnął zatem dać odbiorcom przykład, zaszczerpić w nich chęć do wyprawy w głąb świata w celu przybliżenia się do fascynujących odrębności w niemal każdej dziedzinie życia. Wzbogacą one nie tylko jego globalną wiedzę, ale też wzbudzą pokorę, tolerancję i poszanowanie.

²³³ Tenże, *Lapidaria*, s. 255.

²³⁴ Bronisław Malinowski – ur. 7 IV 1884, Kraków, zm. 16 V 1942, New Haven (USA); antropolog społeczny, teoretyk kultury; profesor Uniwersytetu Londyńskiego, Uniwersytetu Yale; członek PAU; jeden z założycieli i pierwszy dyrektor Instytutu Polskiego w Nowym Jorku; twórca funkcjonalizmu w badaniach nad kulturą; badania terenowe na Nowej Gwinei i W. Triobranda przyniosły mu światowy rozgłos; m.in. *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanzji*.

²³⁵ R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, s. 32.

²³⁶ Tenże, *Lapidaria*, s. 231.

3.3.C. Udręki Trzeciego Świata

„Mój temat główny to życie ubogich”²³⁷ – pisał Kapuściński w swoich *Lapidariach*. Tak rozumiał on bowiem pojęcie Trzeciego Świata. Zdawał sobie sprawę z tego, że bieda dotyka niemal osiemdziesiąt procent ludzi żyjących na ziemi. Zaliczał do nich nie tylko ludzi głodujących, ponieważ człowiek ubogi to również taki, którego się nie szanuje, poniża, lekceważy, którym się gardzi²³⁸. Co ważne, nie widzi on również wyjścia z sytuacji, w której się znalazł. Jego cechą jest milczenie. Ludzie ubodzy nie potrafią bowiem wyrzyczyć światu własnego nieszczęścia. Z pokorą przyjmują na swoje barki ciężar kolejnych dni.

Czy mają nadzieję na poprawę swojego losu? Bez walki, wołania o pomoc?

Niestety nie.

Kapuściński za swoją pisarską misję i moralny obowiązek uważał zatem mówienie do świata w ich imieniu²³⁹. Skoro milczą – ktoś przecież musi „dać im głos”. Tylko wówczas da się świadectwo ich udręki, dotrze do świadomości ludzi, prosząc o pomoc i sprawiedliwość.

Swoimi dziełami uwrażliwiał zatem świat na szeroko pojmowaną nędzę Trzeciego Świata (*Podróże z Herodotem, Cesarz, Heban*). Na głód dorosłych i dzieci, ich tułaczkę w poszukiwaniu dostatecznego miejsca do życia, ich choroby i zagrożenia ze strony natury.

Zwracał przy tym uwagę na usilne dążenie człowieka do wolności. Wiele bowiem odwiedzanych przez niego krajów nękała niesprawiedliwa władza. Pisał jak bardzo zmienia się człowiek u szczytu, dbający wyłącznie o interesy własne, a nie społeczne. Jak bardzo spychani na margines i prześladowani są ludzie „zwykli” (*Cesarz, Szachinszach*).

Szczególnie uczulony był na sytuację w krajach Afryki (*Heban*). Będąc świadkiem powolnego wyzwalań się społeczności Czarnego Lądu spod jarzma kolonizatorów, pragnął dać świadectwo temu, jak cenne było to dla nich wydarzenie. Mimo, przelewu krwi powoli zyskiwali świadomość, że Afryka jest ich domem, a ich kolor skóry nie stanowi już podstawy do prześladowań.

²³⁷ *Tamże*, s. 306.

²³⁸ *Tenże*, *Dalem głos ubogim*, s. 34.

²³⁹ *Tenże*, *Autoportret reportera*, s. 24.

I wreszcie, pisał Kapuściński o wszelkich wojnach, rewolucjach i przewrotach. Konflikty zbrojne stanowiły dla niego temat niezwykle ważny. Jak bowiem wyznawał:

Wojna nie skończyła się dla mnie ani w 1945 roku, ani wkrótce potem. Dla tych, którzy ją przeżyli, wojna nigdy nie kończy się w sposób ostateczny²⁴⁰.

Poprzez swoje osobiste doświadczenia, potrafił więc zrozumieć wojenne cierpienia innych. Uzasadniało to – jak piszą Nowacka i Ziątek²⁴¹ – jego prawo do pisania o wojennej rzeczywistości. Doskonale wiedział bowiem, co w tym momencie człowiek myśli i czuje, jakie są jego obawy i udręki. W swoim wierszu *Druty*, zwracającym się do innych, również poruszających tą tematykę, pisał:

Ty piszesz o człowieku w obozie
ja o obozie w człowieku
u ciebie druty kolczaste są na zewnątrz
u mnie kłębią się wewnątrz każdego z nas

– Myślisz że ta różnica jest taka wielka?
To są dwie strony tej samej męki²⁴².

Pragnął w ten sposób podkreślić różnice w ujmowaniu wojennych realiów. Dla niego w pierwszej kolejności liczyły się procesy zachodzące wówczas w człowieku. Dopiero potem znajdował miejsce na opis aspektów zewnętrznych. Pozostali natomiast większą wagę przywiązywali do tworzenia naocznych obrazów. Opisując obozową mękę i cierpienie w otoczeniu kolczastych drutów.

3.3.D. Osobowość dobrego reportera

Kapuściński był – i jest nadal – autorytetem dla szerokiego grona ludzi uprawiających jego profesję. Często spotykał się z młodymi, początkującymi dziennikarzami, którzy niejednokrotnie prosili go o porady pozwalające im osiągnąć sukces. Kapuściński chętnie przystawał na te prośby, prezentując swoim odbiorcom sylwetkę dobrego reportera. Swoje uwagi na ten temat zawarł również w *Autoportrecie reportera*, *Lapidariach*, a także w niemal wszystkich swoich dziełach, opisując sytuacje, które reporter często spotyka na swojej drodze.

²⁴⁰ M. Szczygieł, *Jeszcze jedna podróż*, „Gazeta Wyborcza”, 21-07-2007.

²⁴¹ B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 23.

²⁴² R. Kapuściński, *Notes*, s. 122.

Jest to zatem właściwe podsumowanie ostatniego rozdziału rozważań o Kapuścińskim. Jego rady bycia dobrym dziennikarzem zamykają w sobie przecież jego cechy zarówno jako interpretatora rzeczywistości, jak i moralisty. Uczył on bowiem jak być po prostu dobrym człowiekiem. Dzięki temu będzie on nie tylko wspaniałym reporterem, ale wzrośnie również jakość jego życia.

Jaki zatem powinien być człowiek?

Jako wybitny interpretator współczesnych i przeszłych realiów Kapuściński radził mu patrzeć na świat jak na skarbnicę pełną różnorodnych przemian i zjawisk. Odczuwać je wszystkimi swoimi zmysłami. Zauważać rzeczy „małe” i z pozoru niezbyt ważne – bo to w nich właśnie ukryte jest piękno rzeczywistości. Wrażliwość na detale pozwala w większym stopniu ją zrozumieć.

Zgłębianiu istoty świata powinno również towarzyszyć postrzeganie go w ujęciu globalnym. Obejmowanie wzrokiem i umysłem nie tylko najbliższego otoczenia, swojego kraju, czy kontynentu, ale i dalekich – niejako innych światów. Dzięki temu człowiek ma szansę wyzbyć się europocentryzmu i nacjonalizmu. Poznawanie inności sprawi, że uwolni się od stereotypów i uprzedzeń. Zrozumie, że inne kultury, intrygujące swoją odrębnością, są niezwykle warte poznania. Zacznie również darzyć szacunkiem innego, żyjącego tam człowieka. Kapuściński radził bowiem traktować go jako swojego bliźniego. Podczas spotkania być otwartym na jego racje. Nie krytykować i nie traktować jako kogoś gorszego, ale stworzyć dialog równoprawnych rozmówców. Zaufać, obdarzyć uśmiechem i życzliwością. „Cenić prywatność, osobowość oraz wartości, które on wyznaje”²⁴³.

Reporter nawoływał zatem świat do podróżowania i obcowania z Innym człowiekiem. Do wsłuchiwania się w jego słowa i gesty, zgłębiania jego zachowań oraz ich przyczyn. Dzięki temu zrozumie na czym polega jego odrębność oraz zyska obraz rzeczywistości postrzegany jego oczami.

Ważne jest tu również by skupić się na przeżywanych przez innych trudnościach. Być wrażliwym na ich ubóstwo i życiowe tragedie. Chętnie wyciągać do nich pomocną dłoń oraz głosić innym o ich nieszczęściu. Bowiem:

powinno się płakać nad biedą ludzką
nad okrutną bezkresną biedą człowieka
[...]
biedą własną i innych
[...]²⁴⁴

²⁴³ Tenże, *Autoportret reportera*, s. 54.

²⁴⁴ Tenże, *Notes*, s. 145.

W pracy nad swoim „ja” człowieka Kapuściński uczył również pokory i skromności. Niezależnie od sytuacji – bycia sobą. By odrębność człowieka stanowiła jego siłę. Aby znając swoją wartość szedł przez życie:

bez nalepek oznak chorągiewek
bez tomahawka
bez pióropusza

żeby odrzucił blaszaną trąbkę²⁴⁵

I z dziecięcą ciekawością i optymizmem „pędził” na spotkanie ze światem, bliźnim i sobą.. Jego przyszłość będzie wówczas zielona. A „tylko ci co mają zielono w głowie/ nie myślą o strachu”²⁴⁶.

²⁴⁵ *Tamże*, s. 155.

²⁴⁶ *Tamże*, s. 129.

ZAKOŃCZENIE

Nieskończona jest ilość postaci, które można wydobyć z tego samego człowieka²⁴⁷.

Czy Kapuściński pisząc te słowa miał świadomość tego, jak wiele różnych postaci mieści jego osobowość? Czy wiedział o tym, jak wspaniałym jest człowiekiem?

Sądząc po kolejnych jego słowach, cechowała go raczej wielka skromność. Musiał zatem z dystansem podchodzić do osiągniętego przez siebie sukcesu. Pisał bowiem: „Świat mnie ceni bardziej niż ja sam siebie, nie tylko za to, co piszę, ale za to jaki jestem”²⁴⁸.

Ci, którzy mieli z nim styczność, podkreślali kruchość i niepewność jego postury. Siła, którą posiadał, płynęła więc z jego wnętrza. Przyciągał ludzi swoim szczerym uśmiechem, który wypełniał niejako całą jego istotę²⁴⁹. Miał żywe, mądre i pogodne oczy, które nieustannie dziwiły się światem oraz ze skupieniem i uwagą wsłuchiwały się w drugiego człowieka.

Co zatem kryło się za życzliwą twarzą Ryszarda Kapuścińskiego?

W pierwszej kolejności był on wspaniałym, na światową skalę reporterem. Autorytetem dla tych, którzy uprawiali tę samą profesję. Przykładem odwagi i niezliczonych poświęceń na drodze do zdobywania cennych informacji. Właściwego podejścia do drugiego człowieka, które zachęcało jego rozmówców do szczerej i otwartej rozmowy. Wzorcem zapamiętywania istotnych wydarzeń oraz umiejętnej ich selekcji. I wreszcie, był także twórcą niedoścignionego stylu.

Tu ujawnia się kolejna jego twarz – pisarza. Prosty i swobodny język jego tekstów sprawił, że są one dostępne i zrozumiałe dla każdego człowieka. Nie pozostają jednak wolne od barwnych i rozległych opisów rzeczywistości, które kreują w wyobraźni czytelnika szereg obrazów. Z tego bowiem powodu Kapuściński swoją reporterską twórczość skierował w stronę literatury pięknej. To ona pozwoliła mu skupić się na szczegółach. Nie tylko na przedstawieniu świata sprawdzonych przez siebie faktów, ale też opisu ich tła, stworzeniu nastroju i klimatu. Tylko wówczas

²⁴⁷ Tenże, *Lapidarium VI*, s. 80.

²⁴⁸ http://www.kapuscinski.info/page/po_smierci/jezyk/1/kat/2/txt/35.

²⁴⁹ Wspomnienia studentów Uniwersytetu Trydenckiego po spotkaniu z Ryszardem Kapuścińskim w Rzymie, [w:] R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, s. 57.

zawrzeć w swoim dziele można przesłanie. Zapis myśli i odczuć, które nasuną odbiorcy ważne refleksje.

Kapuściński był również poetą, zamykającym w słowie swoje wewnętrzne stany. Ukazującym wrażliwość oraz umiejętność władania językiem. Ten bowiem stanowił dla niego niezwykle istotny element twórczy. Wiedział, że każdy aspekt rzeczywistości rządzi się własną formą i stylem. Reportaż zatem – przekazywał światu istotne wydarzenia, książka – ujmowała je szerzej, kreowała bohatera oraz fabułę, pobudzała do interpretacji i przemyśleń, wiersz natomiast – pozwalał na sięganie w głąb siebie, na uświadamianiu sobie własnych, cennych przeżyć.

W jeszcze jednej formie Kapuściński potrafił przekazać innym swoje postrzeganie świata. Była to fotografia. Fascynowała go swoim szczegółem i przywiązaniem do detalu. Traktowała rzeczywistość jako zlepek pojedynczych obrazów. Skupiała swoją uwagę na każdym z nich, szukając pojedynczych elementów piękna.

Tak różnorodnie objawiające się w twórczości Kapuścińskiego postrzeganie świata daje zatem podstawę by nazwać kolejną jego twarz. A mianowicie twarz interpretatora. Za swoją misję niejako uważał niesienie swoim odbiorcom prawdy o świecie. Obserwował go dogłębnie, starając się jak najlepiej zrozumieć. Sięgał do przeszłości, by poznać przyczyny, z powodu których obraz współczesnej rzeczywistości wygląda tak, a nie inaczej. Chciał w ten sposób sprawić, że przekazywanie swojej wiedzy innym wzbogaci ich postrzeganie świata oraz sprawi, że będą czuć się w nim bezpiecznie.

A zatem dobro ludzkie było dla niego niezwykle istotne. Myślał jednak nie tylko o swoich odbiorcach, którym otwierał oczy na świat, ale również o ludziach, w imieniu których pisał. Tematyką swoich dzieł Kapuściński pragnął bowiem zwrócić uwagę świata na głód i ubóstwo, na niesprawiedliwość, prześladowanie i brak poszanowania. Był więc moralistą. Uczył jak wyzbywać się negatywnych cech, które krzywdzą innych. Walczył z dyskryminacją krajów Trzeciego Świata, z nacjonalizmem Europy, z uprzedzeniami człowieka w stosunku do odrębnych kultur, czy bliźniego o innym kolorze skóry. Pragnął wpoić ludziom traktowanie „Inności” na równi z własną kulturą. Nawoływał do zagłębiania się w wielobarwność obcych światów oraz przyjaźni z żyjącym tam człowiekiem. Wiedział bowiem jak wspaniałe i piękne jest to doświadczenie. Jako łowcę przygód – co stanowi kolejną stronę jego osobowości – te jakże różne krainy niezwykle go fascynowały i ciekawiły.

Bo Kapuściński to człowiek, który nieustannie dziwił się światem. To podróżnik, pragnący poznać niemal każdy zakątek globu. To człowiek ogarnięty pasją spotkań z nieznanym, życia w ekstremalnych warunkach, niebezpiecznych sytuacji narażających życie. Był więc człowiekiem żądnym wrażeń, niechętnym do stabilizacji – obywatelem świata, skazanym na niekończącą się drogę.

Jego dorobek usytuować można zarówno między najwybitniejszymi twórcami reportażu – Melchiorem Wańkowiczem czy Ksawerym Pruszyńskim, jak i wśród zagorzałych „łowców przygód” – podróżujących po nieznanym obszarach świata, by przybliżyć je innym, jak np. Wojciech Cejrowski. Właściwe będzie również porównanie Kapuścińskiego do wspomnianego już wcześniej przedwojennego, światowej sławy reportera-podróżnika Ferdynanda Goetla. Podobieństwo ich twórczości jest niewątpliwe, jednak przez całe lata trudno to było zauważyć, gdyż w skutek manipulacji komunistycznych władz oskarżono Goetla o kolaborację z hitlerowcami (w gruncie rzeczy był „niewygodnym” świadkiem misji niemieckiej badającej groby w Katyniu) i obłożono jego dzieła cenzurą. Pozostał jednak niezmiennie jednym z najwybitniejszych twórców dwudziestolecia międzywojennego.

Podobnie jak twórca *Cesarza* poświęcił on znaczną część swojej twórczości reportażowi egzotycznemu. Podczas licznych wypraw (począwszy od przymusowej deportacji do Turkiestanu podczas I wojny i swojej stamtąd ucieczki) zagłębiał się w odległe przestrzenie i kultury, by potem opisać je w swoich dziełach. Był – jak Kapuściński – odważny i gotowy do poświęceń, wielokrotnie narażając swoje życie na niebezpieczeństwo.

Reportaże Ryszarda Kapuścińskiego nie są typowymi notatkami człowieka zwiedzającego mijany świat i zapisującego wrażenia, uderza w nich ogromny zasób przemyśleń, skojarzeń, skłonność do refleksji o uniwersalnym charakterze. Uderzająca jest wrażliwość Kapuścińskiego na świat i dociekliwość, nienasycenie poznawania. W jego tekstach, już nie tylko reportażach jest miejsce na rzeczy ważne i na drobiazgi, na powagę, nawet patos i na uśmiech, zaś znakomity zmysł obserwacji i obiektywna rzetelność godzą się z emocjami, przede wszystkim ze współczuciem. Bo Ryszard Kapuściński był, jak wspominają ci, którzy go znali, człowiekiem niezwykle uprzejmym, szczerym i życzliwym: „Pozostaje nam w sercu wielka tęsknota za dobrym

człowiekiem” – mówili jego studenci²⁵⁰. Jego skromność zadziwiała, wielka dobroć przyciągała. To z niej, jak pisał Jerzy Pilch²⁵¹, brała się jego odwaga i mądrość, optymizm i wiara w drugiego człowieka.

²⁵⁰ Wspomnienia studentów Uniwersytetu Trydenckiego po spotkaniu z Ryszardem Kapuścińskim w Rzymie, [w:] R. Kapuściński, *Dalem głos ubogim*, s. 58.

²⁵¹ J. Pilch, *Kapuściński*, „Dziennik” 2007, nr 22, s. 24.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa:

- Ryszard Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003.
- Ryszard Kapuściński, *Cesarz*, Warszawa 1988.
- Ryszard Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, Kraków 2008.
- Ryszard Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2008.
- Ryszard Kapuściński, *Jeszcze dzień życia*, Warszawa 1988
- Ryszard Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 2003.
- Ryszard Kapuściński, *Lapidarium VI*, Warszawa 2007.
- Ryszard Kapuściński, *Notes*, Warszawa 1988.
- Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004.
- Ryszard Kapuściński, *Wojna Futbolowa*, Warszawa 1988.

Bibliografia przedmiotowa:

A. Druki zwarte:

- Witold Bereś, Krzysztof Brunetko *Kapuściński: nie ogarniam świata*, Warszawa 2007.
- Marek Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1982.
- Beata Nowacka, Zygmunt Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008.
- Henryk Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1986.
- Stefania Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. Tom I, Warszawa 1969.
- Józef Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 1998.
- Melchior Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a*, T. I, Kraków 1972.
- Melchior Wańkowicz, *Prosto od Krowy*, Warszawa 1965.
- Melchior Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1983.
- Kazimierz Wolny-Zmorzyński, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Próba interpretacji*, Rzeszów 1998.
- Kazimierz Wolny-Zmorzyński, *Reportaż*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Zbigniewa Bauera i Edwarda Chudzińskiego, Kraków 2000.
- Kazimierz Wolny-Zmorzyński, *Reportaż. Jak go napisać?*, Warszawa 2004.

Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Andrzej Kaliszewski, Wojciech Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.

B. Artykuły:

Zbigniew Bauer, *Izmael płynie dalej*, „Życie Literackie”, nr 7/1979.

Andrzej Bąkowski, *W drodze do Innego*, „Palestra” nr 5-6/2007.

Stanisław Bereś, *Lapidarium, czyli „nowy tekst”*, „Odra”, nr 6(415).

Zbigniew Bieńkowski, *Ryszard by Kapuściński* [Recenzja książki *Lapidarium*], „Nowe Książki”, nr 6.

Artur Domosławski, *Traktat o władzy, czyli „Cesarz” Ryszarda Kapuścińskiego*, Recenzja książki [na:] www.kapuscinski.info.

Wojciech Giełżyński, *Cesarz, co miał fajne życie*, „Nowe Książki”, nr 2/1979.

Łukasz Gołębiowski, *„Z Afryki” – Ryszard Kapuściński*, „Magazyn Literacki”, nr 11/2000.

Teresa Krzemień, Rozmowa z R. Kapuścińskim, „Kultura” nr 47/1978.

Wacław Kubacki, *Zmierzch reportażu*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 37/1937.

Krzysztof Łęcki, *Trzeba być w środku wydarzeń*. Rozmowa z R. Kapuścińskim, „Śląsk” nr 12/1997.

Barbara Łopieńska, *Człowiek z bagna*, „Przekrój”, 28/3029, 13-07-2003.

Bartosz Marzec, *Miał jeszcze napisać o Pińsku. Z Martinem Pollackiem, tłumaczem książek Ryszarda Kapuścińskiego, rozmawia Bartosz Marzec*, „Rzeczpospolita”, 27-01-2007.

Jarosław Mikołajewski, *Poeta Kapuściński*, „Gazeta Wyborcza”, nr 44/2006.

Witold Nawrocki, *Literatura faktu – literaturą przyszłości?*, „Życie Literackie” 1975, nr 11/207.

Literatura faktu – puste przestrzenie i stłoczone kulisy, „Literatura” nr 2/1974,.

Jerzy Pilch, *Kapuściński*, „Dziennik” nr 22/2007.

Salman Rushdie, *Reportaż z koszmaru*, „Literatura na świecie”, nr 12/1987.

Mariusz Szczygieł, *Jeszcze jedna podróż*, „Gazeta Wyborcza”, 21-07-2007.

Agnieszka Szkółka, *O filozofii Józefa Tischnera*, „Anthropos”, nr 4-5/2005.

Donat Szyller, *Fragmety rozmów ze zmarłym mistrzem reportażu*, „Dziennik”, 24-01-2001.

Robert Trojanowicz, *Dotrzeć do prawdy*, „Ilustrowany Kurier Polski” nr 102/1994.

Opracowania słownikowe

Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, pod red. Juliana Krzyżanowskiego, Warszawa 1985.

Słownik literatury polskiej XX wieku, pod red. Aliny Brodzkiej i in., Wrocław 1992.

Słownik wyrazów obcych PWN, pod red. Jana Tokarskiego, Warszawa 1980.

Strony Internetowe

www.kapuscinski.info